



# Rajgradzkie ECLA

\* ROK XX \* NR 5 (231) \* MAJ 2009 R. \* CENA 2,50 zł \* ISSN 1427-9037 \*

W numerze

\*

W numerze

\*

W numerze



## SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Turnieje i wyniki naszych sportowców



## JAK TO BYŁO - SPEŁNIONE MARZENIA

Godne upamiętnienie wydarzeń sprzed 20 lat



## ABIES - ZNACZY JODŁA

Sukces firmy Danuty i Marcina Kuczyńskich z Mieczy



DWOREK W OPARTOWIE - fot. Joanna Sobolewska



# WIEŚCI Z GRODU RAJ

## BURMISTRZ RAJGRODU INFORMUJE

W maju br., wcześniej niż planowano, ukończona została jedna z większych inwestycji, jakie ostatnio miały miejsce w gminie Rajgród. Pobudowany został nowy, w miejscu starego, most drewniany na rzece Jegrzni w Ciszewie oraz ok. 2 km drogi żwirowej prowadzącej do niego od strony wsi. Za mostem rozpoczyna się teren Biebrzańskiego Parku Narodowego, ale w przeszłości tędy przemieszczały się konne zaprzęgi z kosiarzami - gospodarzami z okolicznych wsi i Rajgrodu, którzy za rzeką mieli swoje działki. Koszono trawy na ogromnych obszarach torfowisk, a niejednokrotnie dopiero zimą jeżdżono po siano. Wszystko zależało od stanu wody w rzece i Kanale Woźnawiejskim. Dzięki koszonym łąkom na tym terenie przetrwały liczne gatunki unikalnych w europejskiej skali ptaków. Most miał więc znaczenie gospodarcze. Również teraz, władze Biebrzańskiego Parku Narodowego zachęcają rolników do koszenia łąk za Jegrznią. Można nawet kosić je ciężkim sprzętem, bo jedynie wykaszanie traw i turzycowisk zapobiegnie sukcesji krzewów i następnie drzew na tym obszarze. Wówczas wyniosą się stąd unikalne gatunki gniazdowników.

**„RE”:** - *Jak doszło do zrealizowania tej inwestycji i skąd pozyskano fundusze?*

Czesław Karpiński - Burmistrz Rajgrodu: - Inwestycja ta, czyli budowa mostu i drogi wyniosła ok. 600 tys. złotych. Dzięki życzliwości dyrekcji BPN i dobrej współpracy pozyskaliśmy prawie całość środków finansowych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Wkład gminy Rajgród był minimalny i wyniósł zaledwie 15 tys. zł. Droga i most są kolejnym otwarciem się na bagna Biebrzańskiego Parku Narodowego dla turystów, jak też umożliwia zainteresowanym rolnikom pozyskiwanie pożytków na tamtejszych łąkach.

**„RE”:** - *Są jeszcze dwa mosty na tej samej rzece, które również wymagają niezbędnego remontu.*

Cz. K.: - Tak. Pierwszy z nich znajduje się w Kuligach. Chodzi tu o most drewniany, którego poszycie wymaga wymiany. Natomiast drugi most znajduje się w Woźnejwsi i prowadzi na łąki za Jegrznią. Ma on solidne przyczółki oraz grube rele, na których były sosnowe bale. Właśnie drewno zbutwiało i wymaga wymiany. Poczyniłem stosowne uzgodnienia z dyrektorem Wojciechem Dudziukiem i najprawdopodobniej jeszcze w tym roku dokonany zostanie remont wspomnianych wyżej mostów.

**„RE”:** - *Od lat gmina nie może sprzedać działki i znajdującej się na niej budynków po byłej szkole.*

Cz. K.: - Pojawiła się możliwość sprzedania budynków po byłej szkole w Woźnejwsi. Znalazł się potencjalny nabywca, który po kupieniu ich zamierza je rozebrać i przenieść w nowe miejsce. Mamy już pozwolenie konserwatora zabytków na rozebranie i przeniesienie drewnianego budynku szkoły. Czekamy na stosowne pozwolenie ze starostwa. Oczywiście rzeczoznawca wykona wycenę tych budynków i zgodnie z obowiązującym prawem zostaną one sprzedane w trybie przetargu nieograniczonego. Jeżeli uda się nam sprzedać budynki, to najprawdopodobniej prawie hektarowa działka, posiada-



jąca status działki budowlanej, ponadto położona w jednej z najbardziej atrakcyjnych miejscowości w naszej gminie, sądzę, że znajdzie dosyć szybko nabywcę.

**„RE”:** - *W dobie światowego kryzysu nadal w Rajgrodzie mamy kilka niezagospodarowanych obiektów, przeobrażenia przechodzą ośrodki czasowe. Jest jednak kilka przykładów nowych podmiotów, które właśnie teraz rozpoczynają działalność.*

Cz. K.: - W Rajgrodzie, nad jeziorem powstał wspaniale zrekonstruowany dworek na Opartowie, gdzie p. Wiesław Klimaszewski od wiosny br. rozpoczął działalność gospodarczą. W dworku jest niewiele miejsc noclegowych, ale właściciel zamierza dalej inwestować i znacznie zwiększyć bazę noclegową. W „Dworku Opartowo” znalazło już zatrudnienie kilku ludzi. Natomiast istnieje realna możliwość zatrudnienia nawet do 13 osób w Beldzie. Nabywca działki i budynku po byłej Spółdzielni Kółek Rolniczych p. Jerzy Nowikow, postanowił tu otworzyć filię swego zakładu, w którym wytwarzany jest wysokospecjalistyczny sprzęt na potrzeby elektryków. Po garażach i pomieszczeniach biurowych byłej SKR pozostał tylko szkielet. Powstaną tu pomieszczenia, w których owe narzędzia będą oblewane stosowną izolacją, odpowiednio pakowane i wysyłane na eksport. Sprzedaż tej działki i znajdującego się na niej budynku jest więc zgodna z naszym oczekiwaniem; od lat niezagospodarowany obiekt znalazł inwestora, który przyczyni się do uruchomienia w gminie nowych miejsc pracy.

**„RE”:** - *A co z podstawowymi inwestycjami w gminie?*

Cz. K.: - Najprawdopodobniej już w czerwcu powiat rozpocznie modernizację drogi na odcinku Wólka Mała - Kosówka. Trwają przygotowania do składania wniosków na wodociągowanie gminy. Jesteśmy w fazie konsultacji złożonego wniosku na ciąg spacerowo-jezdny w Rajgrodzie. Jest jeszcze kilka pozytywnych prognozy, ale dopóki nie będą podpisane stosowne porozumienia lub umowy, nie będę o nich informował.

**„RE”:** - *Życzymy gminie i samorządowi, który Pan reprezentuje, jak najwięcej tak oczekiwanych inwestycji.*

inf.wł.



*Błogosław im św. Florianie*

## RAJGRODZCY STRAŻACY

W dniu 4 maja przypada wspomnienie św. Floriana - patrona strażaków. Ostatnio dużo pisaliśmy o rajgrodzkich strażakach, bo i było ku temu dużo sposobności. Ochotnicza Straż Pożarna w Rajgrodzie, włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, w ostatnim półroczu doposażona została w nowoczesny sprzęt. W dniu 6 listopada 2008 r. otrzymała „nowy” choć już nie pierwszej młodości wóz ratowniczo-gaśniczy typu średniego. Magirus-Deutz FM 170 D. Zakupiony został ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku oraz środków własnych Gminy o łącznej kwocie 69 tys. zł. Natomiast 25 stycznia uroczystie pobłogosławiono, przed ćwiczeniami zorganizowanymi przez Grupę Specjalną Plethonurków RP, sanie lodowe, dwie pary kombinezonów do pracy w wodzie w warunkach zimowych wraz z dodatkowym sprzętem. Koszt tego zakupu wyniósł ok. 6,8 tys. zł, a pochodził ze zbiórki społecznej zorganizowanej przez TMR.



Każdy przejeżdżający przez Rajgród dostrzeże rajgrodzką remizę strażacką, która pobudowana została na początku lat 70. ubiegłego wieku na wzgórku nieopodal kościoła i cmentarza. Ostatnio remiza przeszła gruntowną rozbudowę polegającą na zamianie pokrycia; z dachu płaskiego na wysoki dwuspadowy. Dzięki gospodarności i zaangażowaniu samych strażaków koszt tej inwestycji nieznacznie przekroczył 50 tys. zł (szerzej na ten temat w wywiadzie z Burmistrzem Rajgrodu).

Warto przy okazji wspomnieć kilka faktów z historii rajgrodzkich strażaków:

W 1799 r. w Rajgrodzie miał miejsce dosyć duży pożar. Z pewnością było to przyczynkiem do wzmocnienia możliwości ratowania miasta z pożogi, bo pruski opis Rajgrodu z 1800 r. podaje wykaz narzędzi przeciwpożarowych: 158 drewnianych spryc, 158 skórzanych wiader, 158 bosaków, 2 kadzie z wodą. Rajgród liczył wówczas 887 mieszkańców, wśród nich 392 Żydów. W mieście było: 202 gospodarzy, 231 gospodyń, 79 + 136 synów, 72 + 122 córki, 14 parobków, 9 chłopów, 22 dziewczki. Ponadto 2 duchownych, 7 kupców, 44 rzemieślników, 4 urzędników magistrackich, 2 policyjnych. Drewniana zabudowa miasta składała się ze 158 domów i 75 stodół; a było też aż 116 pustych placów. Gospodarze i zapewne inni mieszkańcy hodowali łącznie: 159 koni, 203 żrebaki, 164 woły, 201 krów, 197 cieląt, 564 owiec, 449 świń.

W historii Rajgrodu możemy jeszcze wymienić kilka zdarzeń związanych z pożarem miasta: podczas bitwy o Rajgród w 1831 r., w roku 1862, podczas I wojny światowej spłonęła duża część miasta, w styczniu 1934 r., kiedy to spłonęła plebania i część ul. Piaski. Po wojnie do największych pożarów zaliczamy spalenie się kilku domostw na ul. Żabiej.

Pod koniec XIX wieku zaczęły powstawać organizacyjne zręby Ochotniczych Straży Pożarnych. Z dokumentów będących w posiadaniu UM w Rajgrodzie wynika, że w 1891 r. zarejestrowano w sądzie rajgrodzką straż pożarną. Natomiast Maria Jolanta Szymanowska w swej pracy magisterskiej „Raj-

gród w latach 1796-1914“, powołując się na liczne źródła (m. In. Na „Echa Płockie i Łomżyńskie“), podaje, że straż pożarna powstała w Rajgrodzie w 1900 r. Od początku swego istnienia straż liczyła 51 członków. Należeli do niej ochotnicy bez względu na narodowość. W 1900 roku przewodniczącym zarządu został proboszcz Henryk Tyszka, członkami zarządu: właściciel apteki Czesław Strzelecki, lekarz Szymon Peltyń, nauczyciel – Franciszek Urbejtys. W roku 1902 do zarządu weszli także Żydzi. Zastępcą przewodniczącego komisji rewizyjnej był Abram Cukierbraum, a zarządzającym majątkiem towarzystwa Lejzor Goldfarb. Straż pożarna miała 85 beczek, 5 wiader,

13 bosaków i 25 toporów. Narzędzia składowane były w szopie pożarniczej znajdującej się na Końskim Rynku, którą potem przeniesiono na rynek główny.

Dnia 13 października 1928 r. odbyło się w Rajgrodzie poświęcenie i wręczenie miejscowej Straży Pożarnej sztandaru, ufundowanego ze składek straży, zarządu miejskiego i dobrowolnych ofiar, dzięki zabiegom druhów: prezesa Straży Stanisława Formejstra i naczelnika Straży Stefana Koniecko.

Po uroczystej Mszy Św., odprawionej przez ks. prałata H. Tyszkę i po gorącym przemówieniu tegoż ze stopni ołtarza do zgromadzonych druhów, dokonane zostało poświęcenie sztandaru, poczem nastąpiła przysięga naczelnika i wbijanie gwoździ, a wreszcie prezes Straży odebrał przysięgę od całego korpusu straży. Przemawiał potem prezes Okr. Związku d-h Walerian Zamierowski, podkreślając potem, że członków organizacji musi obowiązywać posłuszeństwo dla przełożonych i usilna praca dla dobra Państwa i Społeczeństwa. Przemówienie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i pierwszego jej Marszałka Józefa Piłsudskiego – Honorowego Członka Straży Rajgrodzkiej. Uroczystość zakończono herbatką, występem i zabawą taneczną.

Ten sam sztandar rajgrodzcy strażacy noszą z dumą do dzisiejszego dnia.

Obecnie w gminie Rajgród działają OSP w miejscowościach: Rajgród, Woźnawieś, Belda, Miecze i Rydzewo. OSP są stowarzyszeniami posiadającymi własne zarządy, na czele których stoją prezesi. Każdą jednostką ochotniczą kieruje naczelnik. Prezesem Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP jest Zygmunt Dziądziak, a miejsko-gminnym naczelnikiem - Tomasz Tołoczko.

W poszczególnych OSP:

- Rajgród: prezes Eugeniusz Kołowski, naczelnik Lech Godlewski;
- Woźnawieś: prezes Jan Jasiński, naczelnik Jarosław Bronakowski;
- Belda:
- Miecze: prezes Janusz Kuczyński, naczelnik Ryszard Konopko;
- Rydzewo: prezes Krzysztof Izbicki, naczelnik Henryk Jankowski.

Z okazji święta wszystkim strażakom życzymy wszelkiej pomyślności - niech Was chroni i wspomaga św. Florian.

JANUSZ SOBOLEWSKI



**Nowy dach na rajgrodzkiej remizie  
SPOSOBEM GOSPODARSKIM**

Ochotnicza Straż Pożarna w Rajgrodzie włączona jest do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Wyjeżdżają więc nasi strażacy nie tylko do pożarów, ale również do zdarzeń drogowych i ewentualnych innych wypadków. W razie potrzeby mogą brać udział w akcjach nie tylko na terenie naszej gminy, ale również na pozostałym terenie województwa podlaskiego. Pomimo swego ochotniczego statusu, na stałe w rajgrodzkiej remizie pracują dwaj strażacy-kierowcy: Piotr Andruk i Władysław Kucharski. Do niedawna budynek rajgrodzkiej OSP przedstawiał się w opłakanym stanie.

- Budynek miał płaskie dachy o stosunkowo małym spadku - mówi Burmistrz Rajgrodu - Czesław Karpiński. - Było aż pięć takich płaszczyn dachowych pokrytych papą. Pomimo wielu warstw papy przylepianej lepikiem przez dach ciekło, jak przez sito. Budynek z każdym rokiem popadał w ruinę, bo nawet na zawilgoconych ścianach pojawiło się już zagrzybenie. Postanowiliśmy w ubiegłym roku przystąpić do działania. Opracowałem koncepcję pokrycia całej remizy wysokim, dwuspadowym dachem.

- Jak się potem okazało, sprawy proceduralno-projektowe zajęły sporo czasu. Nikt się nie spodziewał, że rajgrodzka remiza jest pod opieką konserwatora zabytków, pomimo iż budynek nie ma jeszcze nawet 40 lat. Sąsiedztwo zabytkowego kościoła i cmentarza ze starą kaplicą spowodowały, że remiza znalazła się w strefie konserwatorskiej ochrony. Trzeba więc było poczynić stosowne uzgodnienia, np. co do koloru blachy na dachu. Dokumentację projektową wykonał architekt Piotr Kuczyński z Białegostoku. Majstrem wybrano Sławomira Szlezyńskiego, zaś kierownikiem budowy został Antoni Niedźwiecki.

- Prace nie były łatwe, bo najpierw należało wykonać stosowne podmurowania, aby osiągnąć poziom i związać wszystko tzw. wieńcem. Dopiero potem przystąpiono do wykonania więzby dachowej, przybijania łat i krycia blachą. Należało też wymurować wysokie szczyty, co wiązało się z poważnym wysiłkiem fizycznym. Bo należy już w tym momencie powiedzieć, że inwestycję tę postanowiliśmy wykonać sposobem gospodarskim, aby wszystko jak najmniej kosztowało. Budżetu gminy nie stać na duże wydatki, a zakres prac tu przeprowadzonych zapewne wyniósłby kilkaset tysięcy złotych. Natomiast nam udało się koszt tego przedsięwzięcia zamknąć ok. 50 tys. zł.

- Chciałbym - dodał Burmistrz Rajgrodu, - serdecznie podziękować wszystkim, którzy nam dopomogli, często bezinteresownie. Pan Mariusz Karwowski z Kozłówek pomógł własnym sprzętem transportować materiały budowlane, w tym zaprawę na poziom budowy. Uczynił to nieodpłatnie. Natomiast serdecznie dziękuję strażakom: Piotrowi Andrukowi, Władysławowi Kucharskiemu, Kazimierzowi Golubiewskiemu, Bartoszowi Szulcowi, Piotrowi Niedźwieckiemu, Dariuszowi Kucharskiemu, Tomaszowi Wróblewskiemu, Eugeniuszowi Kostrzewskiemu, Zbigniewowi Gontarskiemu i Pawłowi Chylińskiemu, którzy nie szczędzili społecznej pracy podczas budowy i wykonywania nowego dachu rajgrodzkiej remizy. Są to wspaniali ludzie, którzy potrafią się zjednoczyć na czas każdej akcji. Im nie trzeba było tłumaczyć, że pracują na rzecz własnej strażnicy.



Zawodowi strażacy rajgrodzkiej OSP czuwają już w godnych warunkach; nie kapie im woda z sufitu na głowy i sprzęty. Natomiast remiza wymaga osuszenia wnętrza i pomalowania. Elewacje zewnętrzne będą również odnawiane.

Na zakończenie podajemy sposób powiadamiania rajgrodzkich strażaków o nieszczęśliwych zdarzeniach drogowych lub pożarze. Należy dzwonić pod ogólny numer alarmowy 998 lub 112. Rajgrodzcy strażacy reagują dopiero na zlecenie Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie. Decyzję o włączeniu syreny alarmowej w Rajgrodzie podejmuje również PSP w Grajewie. Obyśmy nigdy nie musieli korzystać z numerów alarmowych.

J.S.

**Co słysać w powiecie?  
POCIĄG PAPIESKI W GRAJEWIE**

W dniu 17 maja 2009 r., w niedzielę, w Grajewie odbyły się uroczystości związane z przyjazdem do Grajewa „Pociągu Papieskiego” oraz Krzyża Świątobliwych Dni Młodzieży i Ikony Matki Bożej Salus Populi Romani. Uroczystości odbyły się na terenie dworca PKP, a rozpoczęły się okolicznościową Mszą św. połową o godz. 9.30. Po celebrze młodzież z Kolna przejęła Krzyż i obraz Matki Boskiej. Podczas postoju pociągu w godz. 10:30- 16:00 możliwe było jego zwiedzanie zarówno indywidualne, jak i grupowe. Emitowane były wówczas materiały filmowe dotyczące historii powstania pociągu, a także związane z osobą i papieską posługą Jana Pawła II. Na placu przy dworcu odbywały się imprezy towarzyszące: występ zespołu, prezentacje pieśni religijnych, konkurs wiedzy o Janie Pawle II i konkurs plastyczny (rysowanie kredą).

O godz. 16.00 rozpoczęła się pożegnalna Msza św. połowa na terenie grajewskiego dworca i kilka minut po siedemnastej pociąg udał się na krótki pobyt do Elku.

Przyjazd tego wyjątkowego pociągu nastąpił z inicjatywy samorządów Powiatu Grajewskiego i Miasta Grajewa, a także proboszczów grajewskich parafii. Specjalny pociąg, którego powstanie zainicjował kapelan kolejarzy, ks. Ryszard Marciniak, jest symbolem wdzięczności polskich kolejarzy za pontyfikat Jana Pawła II. Od 3 czerwca 2006r., po poświęceniu przez papieża Benedykta XVI, pociąg rozpoczął kursowanie na trasie Kraków- Łagiewniki- Kalwaria Zebrzydowska- Wadowice. Krzyż oraz Ikona zostały przekazane Młodym z całego świata przez Papieża Jana Pawła II przed 25 laty. Jako wyróżnienie winniśmy więc traktować tegoroczną wizytę tych symboli w powiecie grajewskim.

Na podstawie:  
[www.egrajewo.pl](http://www.egrajewo.pl)





## KONKURS NA DYREKTORA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BELDZIE

Załącznik do Zarządzenia Nr 152 /09 Burmistrza Rajgrodu  
z dnia 18 maja 2009 r.

### BURMISTRZ RAJGRODU OGŁASZA KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W BELDZIE, 19-206 RAJGRÓD.

- § 1. Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze, w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz.U. Nr 89, poz. 826, Nr 189, poz. 1854).
- § 2. Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:
- 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania i rozwoju szkoły;
  - 2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o stażu pracy pedagogicznej – w przypadku nauczyciela lub pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego;
  - 3) akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego wykształcenia – w przypadku osoby będącej nauczycielem;
  - 4) dyplom ukończenia studiów wyższych lub dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego stażu pracy, wykształcenia i przygotowania zawodowego – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem;
  - 5) dyplom ukończenia studiów wyższych lub studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo zaświadczenie o ukończeniu kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą;
  - 6) ocenę pracy, o której mowa w § 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2002 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze, w poszczególnych typach szkół i placówek;
  - 7) zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
  - 8) oświadczenie, że kandydat nie był karany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982r. – Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2006r. Nr 97, poz. 674, Nr 170, poz. 1218, Nr 220, poz. 1600; z 2007r. Nr 17, poz. 95, Nr 80, poz. 542, Nr 102, poz. 689, Nr 158, poz. 1103, Nr 176, poz. 1238, Nr 191, poz. 1369, Nr 247, poz. 1821 z 2008 r. Nr 145, poz. 917 i Nr 227, poz. 1505 oraz z 2009 r. Nr 1, poz. 1 i Nr 56, poz. 458) oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne;
  - 9) oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne;
  - 10) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 147, ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2003 Nr 15, poz. 148, Nr 45, poz. 391, Nr 65, poz. 594, Nr 96, poz. 874, Nr 166, poz. 1611, Nr 189, poz. 1851; z 2004r. Nr 19, poz. 177, Nr 93, poz. 890) oraz w art. 31 ust. 1 pkt. 4 i ust. 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz.U. z 2005r. Nr 14, poz. 114, Nr 249, poz. 2104; z 2006r. Nr 79, poz. 551);
  - 11) dane o złożeniu oświadczenia lustracyjnego (bądź informacji o złożeniu oświadczenia lustracyjnego) do Podlaskiego Kuratora Oświaty w Białymstoku zgodnie z art. 4 pkt. 45 w związku z art. 7 ust. 2, 3 i 3a ustawy z dnia 19 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007 r. Nr 83, poz. 561, Nr 85, poz. 571, Nr 115, poz. 789, Nr 165, poz. 1171, Nr 176, poz. 1242) natomiast w stosunku do osób, które złożyły oświadczenie przed nowelizacją z dnia 7 września 2007r. ww. ustawy – dane o ponownym złożeniu oświadczenia lustracyjnego;
  - 12) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, Nr 153, poz. 1271; z 2004r. Nr 25, poz. 219, Nr 33, poz. 285.; z 2006r. Nr 104, poz. 708, Nr 104, poz. 711; z 2007 r. Nr 165, poz. 1170, Nr 176, poz. 1238) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora;
- § 3. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Beldzie” w terminie do 19 czerwca 2009 roku do godz. 15<sup>00</sup> na adres: Urząd Miejski w Rajgrodzie, 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32 (sekretariat).
- § 4. 1. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez Burmistrza Rajgrodu.  
2. O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

*Burmistrz Rajgrodu  
Czesław Karpiński*



# Co słyszeć w powiecie?

## VII FESTYN INTEGRACYJNY „ŻYMY RAZEM - GRAJEWÓ 2009”

Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Grajewie, na czele z szefową - p. Anną Zielińską, było inicjatorem i organizatorem



Wspólne grillowanie



Wystawa rękodzieła

kolejnego spotkania integracyjnego, które odbyło się w sobotę, 16 maja 2009 r., w klubie „Hades” mieszczącym się w Grajewie przy ul. Wojska Polskiego. Po uroczystym rozpoczęciu Festynu odbył się Integracyjny Przegląd Piosenki „Śpiewajmy razem”, który zgromadził uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu powiatu grajewskiego. Następnie miał miejsce występ zespołu „Tacy Sami” z Warsztatów Terapii Zajęciowej. Zainteresowani mieli możliwość obejrzeć wyroby rękodzielnicze. Odbyły się również integracyjne konkurencje sportowe, a wszyscy skorzystali z poczęstunku przy grillu.

inf.wł.

## Warto przypominać przed sezonem wakacyjnym W WAKACJE TEŻ JESTEŚCIE UCZNIAMI

Pod koniec maja br. opublikowano dane dotyczące przemocy w szkole zebrane na grupie reprezentatywnej dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. W porównaniu z podobnymi badaniami przeprowadzonymi w roku poprzednim można stwierdzić, że spadła w naszych szkołach ilość uczniów spożywających alkohol i zażywających narkotyki. Natomiast nadal jest dosyć wysoka skala przemocy wobec swoich rówieśników. Prawie 60% uczniów doznało przemocy psychicznej od swoich kolegów. Natomiast aż 30% ucierpiało na skutek stosowania wobec nich przez rówieśników przemocy fizycznej. Niejednokrotnie przemoc ta wynika z nadpobudliwości młodych ludzi. Powszechnie wiadomo, że używanie alkoholu pobudza młodych ludzi do działania. Przychodzą wówczas pomysły iście szatańskie, bo jak można nazwać stosowane „mycie głowy” w szkolnych sedesach. Grupa napastników (dwóch lub trzech) „łapie” upatrzonego ucznia, najczęściej słabszego fizycznie, co niejednokrotnie przekłada się na młodsze wiekiem i wciąga go do szkolnej ubikacji. Tam siłą wkładają mu głowę do sedesu i spuszcza ją wodę.

Powyżej opisany przykład stosowanej przemocy fizycznej w szkołach jest zaledwie jednym z licznych „pomysłów” naszej twórczej młodzieży. Pomysłów na dokuczanie kolegom lub koleżankom jest bardzo dużo, a „umilić” życie nauczycielom swoimi głupimi pomysłami uczniowie też potrafią. Najwyraźniej współcześnie lansowany model wychowania bezstresowego nie zdaje egzaminu. Niejednokrotnie nauczycielom i wychowawcom opadają ręce, bo do dyspozycji mają całą naukę o wychowaniu, ale jej przekaz werbalny - stosowany nawet każdego dnia - w stosunku do szczególnych „typów” całkowicie nie dociera. Wizyta u szkolnego pedagoga, polecenie wizyty u psychologa lub innego specjalisty zwykle jest odbierane jako konieczne wysłuchanie „głędzenia” dorosłych. Natomiast wizyta w szkole pań policjantek lub wręcz zapowiedź zgłoszenia szczególnie nagannych zachowań na policję - wielokrotnie jest złotym lekarstwem. No cóż, jednym wystarczy upomnienie słowne, innym rozmowa z fachowcem od wychowania, na niektórych zaś skutkuje groźba sankcji pozaszkolnych. Dla wszystkich dzieci - lekarstwem najskuteczniejszym powinno być odpowiednie wychowanie domowe rodziców lub opiekunów.

Proces wychowania młodego człowieka do życia wśród dorosłych jest jednym z najważniejszych zadań społeczeństwa, zarazem jest to zadanie bardzo wymagające. Wymaga ono współdziałania rodziców, szkoły i Kościoła. To przede wszystkim najpierw matka i ojciec, potem nauczyciel i wychowawca, jak też ksiądz lub katecheta - we współdziałaniu - wychowują młodego człowieka.

Przed wakacjami warto przypomnieć rodzicom, że w tym czasie praktycznie tylko oni są odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci. Jest to szczególnie czas, kiedy większość uczniów pozostaje w domu i wówczas przychodzą najróżniejsze pomysły do głowy młodego człowieka. Właśnie w wakacje, nie tylko podczas pobytu naszych dzieci w domu, ale też na różnorodnych obozach i koloniach mają one możliwość skorzystania z używek. Palenie papierosów lub spożywanie alkoholu jest w zasięgu ręki, bo w domu najczęściej takie używki są przechowywane i wielogodzinna nieobecność rodziców stwarza ku temu sposobność, aby z nich skorzystać. Natomiast dealerzy narkotyków są na tyle przebiegli, że nawet na dobrze zorganizowanej kolonii lub obozie potrafią rozprzecznić swój śmiertelny towar.

Drodzy Wychowawcy i Rodzice! Warto przed wakacjami jeszcze raz uczulić swoich wychowanków i dzieci na ewentualne zagrożenia, jakie mogą je spotkać podczas letniego wypoczynku. Spożycie alkoholu, palenie papierosów lub zażycie narkotyku może przynieść chwilową radość i wyjątkowo dobre samopoczucie, ale perspektywiczne skutki są opłakane. Nie warto dla chwilowej uludy fałszywego szczęścia marnować na trwałe własne zdrowie.

inf.wł.



**Uczcijmy dwudziestolecie TRIADY 89 JAK TO BYŁO  
SPEŁNIONE MARZENIA**

W dniu 30 kwietnia 2009 r. w hali sportowej rajgrodzkiego Gimnazjum im. Ks. Józefa Radwańskiego odbyła się pierwsza część konkursu „Jak to było - spełnione marzenia”. Konkurs zorganizowano z okazji 20. rocznicy trzech doniosłych wydarzeń w najnowszej historii Polski, które znacząco oddziaływały na pozostałe kraje tzw. bloku socjalistycznego i przyczyniły się do upadku komunizmu w Europie Środkowej: obrad Okrągłego Stołu, wyborów do polskiego parlamentu w czerwcu 1989 r. i powołaniu pierwszego niekomunistycznego rządu.

Na wstępie uczniów Gimnazjum i klas starszych Szkoły Podstawowej powitał dyrektor Zygmunt Tarnacki. Przywitał również gości w osobach: Burmistrza Rajgrodu - Czesława Karpińskiego, Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej - Wojciecha Więckowskiego, przedstawicieli Towarzystwa Miłośników Rajgrodu na czele z skarbnikiem Zarządu - Anną Małgorzatą Więckowską oraz reprezentantów sponsorów. Następnie dyr. Z. Tarnacki wygłosił krótką konferencję na temat wydarzeń sprzed dwudziestu lat. Zwrócił uwagę, że nasza Ojczyzna – Rzeczpospolita Polska obchodzi w tym roku dwudziestą rocznicę trzech kluczowych dla odzyskania niepodległości wydarzeń:

- obrad Okrągłego Stołu, które były początkiem oficjalnego dialogu komunistycznego reżymu z obywatelami reprezentowanymi przez Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ Solidarność Lechu Wałęsie;
- wyborów kontraktowych, które były wynikiem umowy Okrągłego Stołu. Komitet Obywatelski w wolnych wyborach do Senatu uzyskał 99% miejsc, w wyborach sejmowych zaś, obsadzivszy w pierwszej turze całe 35% przyznaných Komitetowi mandatów, w turze drugiej wskazywał wyborcom, którego z kandydatów strony partyjno – rządowej warto poprzeć, aby uzyskał mandat, którego strona ta nie zdołała obsadzić w turze pierwszej;
- powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego, czyli spektakularnego faktu politycznego wykraczającego daleko poza horyzont wyobrażeń uczestników Okrągłego Stołu, przy którym nikomu się nie śniło, że za pół roku premierem będzie opozycjonista.



**Młodzież w kolejce po autografy**

**Trudno powiedzieć, które z tych trzech wydarzeń było ważniejsze. Każde było dla Polaków wyzwaniem niesłychanie trudnym, bo nie mającym precedensu ani w historii, ani w tradycji. Tradycja zaś wskazywała odzyskiwanie wolności raczej drogą powstania zbrojnego, niż drogą dialogu. Wiadomo wszakże, iż triada tych wydarzeń stanowi logiczną całość i jest podwaliną III Rzeczypospolitej. Wolna Rzeczpospolita jest spełnieniem naszych marzeń. Wolność polityczna otworzyła drogę wolności gospodarczej.**

Następnie głos zabrał, gorąco przywitany przez społeczność szkolną, Wiceprzewodniczący RM - Wojciech Więckowski - inicjator i główny

organizator TRIADY 89. W kilku prelekcjach przedstawił zebrany, w sposób bardzo przystępny, bo opierając się na przykładach i odwołując się do wyobraźni młodego człowieka, podstawową wiedzę na tematy:

Czym był komunizm?

Co jest wolność osobista?

Dlaczego Polacy dążyli do wolności?

Jaką cenę płacili za dążenia do wolności?

W ostatniej prelekcji p. Wojciech Więckowski zadał pytanie: Czym jest wolność, skoro za dążenie do niej ks. Jerzy Popiełuszko i Grzegorz Przemek oddali swoje młode życia? Czym jest wolność i nieodparte dążenie do niej, skoro ks. kardynał Stefan Wyszyński, Jacek Kuroń czy Adam Michnik i inni siedzieli w więzieniu?

Odpowiadając na powyższe pytania przypomniał najwyższą prawdę o wolności. Osobą jedynie całkowicie wolną jest Bóg. Ale już przed kilkoma tysiącami lat natchniony autor Księgi Genesis napisał, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Tym samym ów Boski przymiot, jakim jest wolność, został raz na zawsze człowiekowi dany. Umiejmy więc uszanować ludzi, którzy wywalczyli nam wolność.

Pomiędzy prelekcjami p. W. Więckowskiego koncertował znany młodzieżowy zespół hip-hopowy „Grupa operacyjna”. Okazało się, że wie-



**Zespół Grupa Operacyjna**

le przebojów tego zespołu było dobrze znanych rajgrodzkim uczniom, którzy żywiołowo reagowali w czasie ich wykonywania. Nawet z rubaszne teksty miały w finale kilka wersów zmuszających do myślenia. Po każdym występie „Grupy operacyjnej” miał miejsce niemiłkający aplauz, a po koncercie jeszcze przez ponad godzinę muzycy składali autografy i robili wspólne zdjęcia.

Jak się wyrazili uczniowie, praktycznie nikt z nich nie wierzył, że w ich szkole na żywo koncertować będzie „Grupa operacyjna”; sądzili, że przy okazji konkursu TRIADA 89 z płyt wysłuchają kilka przebojów tej grupy.

Ostatecznie do konkursu przystąpiła grupa ok. 20 gimnazjalistów. Finał konkursu będzie miał miejsce w rajgrodzkim Gimnazjum 13 czerwca (sobota) br. Honorowym Przewodniczącym finałowego jury będzie ks. Biskup Bronisław Dembowski, który uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu jako obserwator z ramienia Kościoła. Podzieli się on z uczestnikami i publicznością swoimi wspomnieniami i przemyśleniami.

Serdecznie zapraszamy do licznego udziału w konkursie zarówno uczestników jak też kibiców i mamy nadzieję, że będzie on godnym uczczeniem pamięci o tak ważnych w naszej historii wydarzeniach.

inf.wł.



Znaleźli sposób na sukces

## ABIES - ZNACZY JODŁA

Państwo Danuta i Marcin Kuczyńscy poznali się na studiach, byli w jednej grupie. Rozpoczynali studiowanie na Wydziale Rolnictwa Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, a przed 10 laty ukończyli studia już na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. W dniu 6 maja 2009 r. w Belwederze w Warszawie nagrodę II stopnia w kategorii firm (zespołowej) wręczono Państwu Danucie i Marcinowi Kuczyńskim właścicielom firmy „Abies” Kuczyńscy s.c. w Mieczach. Odebrali gratulacje za dynamiczny rozwój firmy oraz działania przyczyniające się do powstania nowych miejsc pracy na wsi. Laureaci zostali uhonorowani dyplomami, pucharami, albumami oraz nagrodami ufundowanymi przez sponsorów.



Na uroczystości w Belwederze

Na sukces składają się lata nauki, solidnej pracy i konsekwentnej realizacji pomysłu na własną firmę. Zaczynamy więc od początku:

Pan Marcin Kuczyński, syn Janusza i Teodory ze Skowrońskich, po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Mieczach i Technikum Rolniczo-Łąkarskiego w Wojewodzinie studiował w olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej. Tu poznał swoją przyszłą żonę i razem ukończyli specjalizację architektury i



Państwo Kuczyńscy w szkółce

kształtowania terenów zieleni. Po ukończeniu studiów w 1999 r. pobrali się, ale były kłopoty ze znalezieniem pracy. Pan Marcin już na studiach miał pewne zlecenia i realizował projekty małych formatów zieleni, postanowili więc rozpocząć własną działalność gospodarczą w Mieczach, na bazie rodzinnego gospodarstwa rodziców.

- od początku firma nasza nastawiona była na usługi - powiedział M. Kuczyński. - Są to usługi związane z ogrodnictwem, a więc: projektowanie ogrodów i realizacja tych projektów, zakładanie i aranżacja zieleni, miejscowe utwardzenia, wykonywanie aranżacji wodnych, takich jak np.: oczka wodne, kaskady... Zajmujemy się też projektowaniem i wykonywaniem oświetlenia ogrodów, jak też systemami nawodnienia. Jesteśmy też w stanie wykonać płytę boiska sportowego. Przy okazji naszej działalności spotkaliśmy szereg ludzi dobrej woli, dzięki którym mogliśmy się jeszcze bardziej rozwinąć. Przykładem jest dyrektor największej w owym czasie szkółki roślin ozdobnych istniejącej przy Instytucie Ogrodnictwa i Kwiaciarstwa, który zaproponował nam ciekawą współpracę. Organizował wówczas sieć punktów patronackich na korzystnych warunkach; dostaliśmy materiał szkółkarski, a dopiero po jego sprzedaniu mogliśmy za sadzonki zapłacić. Skorzystaliśmy z tego, bo mieliśmy w ten sposób własne zaplecze szkółkarskie. Pojawił się więc równolegle w naszej działalności handel materiałem szkółkarskim.

Pani Danuta z nieskrywaną satysfakcją oprowadza nas po dużym terenie przy siedzibie firmy w Mieczach. To spacer po rajskich ogrodach, gdzie oczy nie mogą się nasycić mnogością gatunków drzew i krzewów iglastych, kwitnących krzewów ozdobnych, kwiatów i roślin rzadkich w naszym klimacie. Szum wody wytryskującej dosyć wysoko z dużego stawu jest dopełnieniem atrakcji w tym urokliwym wielkim ogrodzie.



Staw przy siedzibie firmy

- Znajdujemy się na terenie byłego założenia dworsko-ogrodowego - opowiada M. Kuczyński. - W okresie międzywojennym moi przodkowie kupili dużą część majątku i dworu od Stefana Biskupskiego, który sprzedał cały majątek i wyjechał do Wielkopolski, skąd pochodził. Mój dziadek, Bolesław-Kuczyński, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej ukończył szkołę ogrodniczą. Po wojnie, gdy powrócił po uwolnieniu z obozu koncentracyjnego w Stuthofie, zajął się prowa-





### Podsumowanie konkursu Sposób na sukces

dzeniem gospodarstwa badylarskiego, a także zajmował się sadownictwem.

- Jesteśmy poniekąd kontynuatorami rodzinnych tradycji - dodaje D. Kuczyńska. - „Abies” - to jest łacińska nazwa jodły. Na początku nie było łatwo, ale firma nasza rozwinęła się. Obecnie zatrudniamy około 30 osób.

Wywiad przerywa nam dostawa towaru, a jest już około godziny dwudziestej. Zjawia się też p. Janusz Kuczyński. Po kilku minutach wszystko wraca do spokojnego późnego popołudnia. Państwo Danuta i Marcin Kuczyńscy znaleźli sposób na sukces, nie tylko zawodowy, ale też i rodzinny; są szczęśliwą rodziną posiadającą troje dzieci.

Do finału IX edycji ogólnopolskiego konkursu „Sposób na Sukces” na najlepsze działania kreujące przedsiębiorczość i nowe miejsca pracy na terenach wiejskich, organizowanego przez Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, firmę „Abies” Kuczyńscy z Mieczy zgłosiło Starostwo Powiatowe w Grajewie. Na uroczystym podsumowaniu konkursu w przydomku Belwederze Pp. Kuczyńskim towarzyszyli: Jarosław Augustowski - Starosta Grajewski i Czesław Karpiński - Burmistrz Rajgrodu.. Konkurs odbył się pod patronatem honorowym Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Podczas uroczystości nagrodzonych zostało jedenastu laureatów, a dwa ze zgłoszonych przedsięwzięć otrzymały wyróżnienia. W uroczystości udział wzięli: Jan Krzysztof Ardanowski - Doradca Społeczny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz Przewodniczący Rady Do Spraw Wsi i Rolnictwa przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, a także Tadeusz Nalewajko - Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jadwiga Bogucka Skorochodzka - Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich wręczyła w imieniu Marszałka Województwa Podlaskiego statuetkę okolicznościową. Był też puchar i okolicznościowe pismo od Starosty i Burmistrza.

Cieszy nas wszystkich fakt, że w naszej gminie są ludzie przedsiębiorczy, którzy w szacunku do rodzinnej tradycji, wykorzystując perfekcyjnie posiadaną wiedzę potrafią realizować się w środowisku małych miejscowości. Przy okazji wiele osób z dalszej rodziny lub znajomych znajduje tu zatrudnienie. Życzymy Wam dalszych sukcesów.

**IRENA I JANUSZ SOBOLEWSKY**

## OPOWIEŚCI I PIEŚNI ZNAD JEGRZNI

„Opowieści i pieśni znad Jegrzni” - wydanie II - to najnowsza książka wydana nakładem Towarzystwa Miłośników Rajgrodu. Jest to praca zbiorowa składająca się z następujących części:

Janusz Sobolewski: „Szkic do dziejów ziemi rajgrodzkiej” - obszerna część pierwsza poświęcona historii, od czasów prehistorycznych do współczesności, nie tylko miasta Rajgrodu, ale terenu pomiędzy rzekami Elk i Netta, pomiędzy byłą granicą pruską a bagnami nadbiebrzańskimi. Tekst został znowelizowany w stosunku do wydania I.

Józef Golubiewski: „Opowieści rajgrodzkie” - pisane gwaraą mazureńską. Jest to cykl opowiadań o ludziach i zdarzeniach, które miały miejsce na ziemi rajgrodzkiej. Ponadto tego samego autora: „Przyśpiewki guzinowe” - zebrane przyśpiewki weselne. Również Józef Golubiewski jest autorem jednej z legend - „Legendy Bargłowa” - literackiej opowieści o powstaniu Bargłowa Kościelnego.

Irena Prostko jest autorką „Legend”, które w czasie jej pracy zawodowej, była polonistką pracującą w Rajgrodzie i Augustowie, udało się zebrać i zapisać.

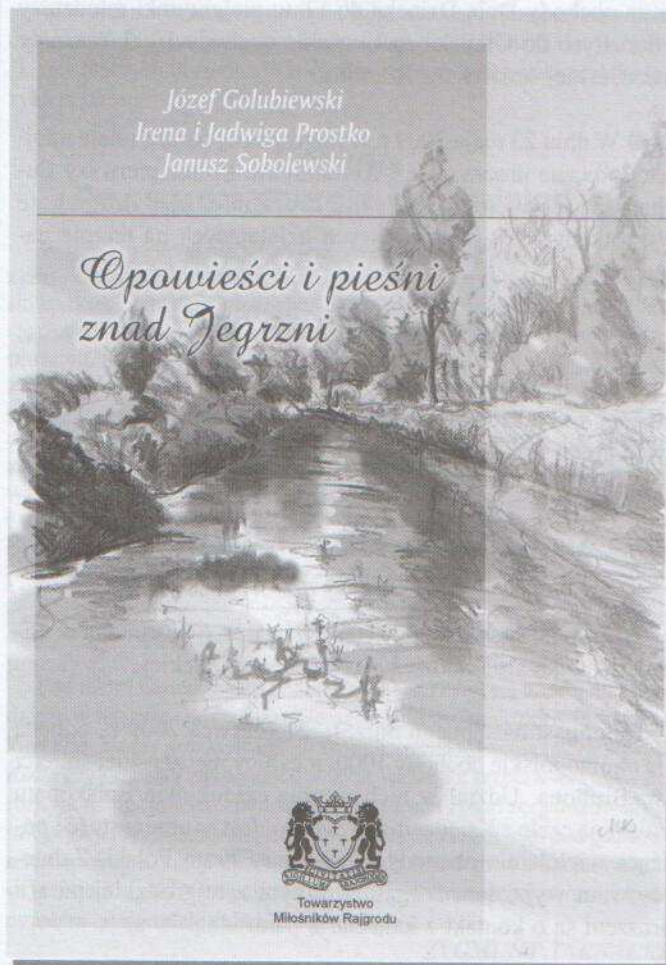
Jadwiga Prostko jest autorką „Pieśni ludowe z okolic Rajgrodu”. Książka zawiera więc adaptację jej pracy magisterskiej, w której uodrodniała istnienie na wspomnianym wyżej terenie gwary rajgrodzkiej. Umieszczono również pieśni, które dawniej śpiewano na ziemi rajgrodzkiej, wzbogacone o zapisy nutowe.

Bardzo ciekawe grafiki wykonała Magdalena Kotlińska, która również zaprojektowała nową, odmienną niż w wydaniu I, okładkę książki. „Opowieści i pieśni znad Jegrzni” wydane zostały w nakładzie 400 egz, wydrukowano je w łomżyńskiej drukarni „MAGDRUK” na papierze offsetowym, w okładkach twardych, w formacie B-5. Książka liczy 260 stron. Cena jednego egz. - 25 zł.

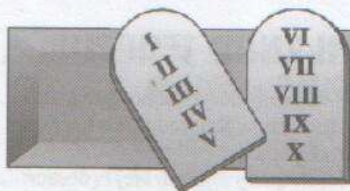
Uwaga zainteresowani!

Istnieje możliwość zamówienia listownego (adres Redakcji „RE”), telefonicznego: 086 272 14 95 (poniedz. i wtorek w godz. 9.00-13.00) lub pocztą elektroniczną email: tmr@rajgrad.pl

*Życzymy przyjemnej lektury.*







# Z ŻYCIA PARAFII

● W dniu 2 maja 2009 r. w Rzymsko-Katolickiej Parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rajgrodzie odbyła się uroczystość bierzmowania młodzieży, która przez ostatni rok przygotowywała się do przyjęcia tego sakramentu. Szesćdziesięciosobowa grupa dziewcząt i chłopców z naszej parafii otrzymała sakrament umocnienia Duchem Świętym z rąk ks. bp. Romualda Kamińskiego - Biskupa Pomocniczego Elckiego.

● W dniu 3 maja 2009 r., po południowej Mszy św., w Domu Katolickim im. Jana Pawła II „Barka” w Rajgrodzie miał miejsce XV Przegląd Pieśni Religijnej i Patriotycznej. W dniu święta Matki Boskiej Królowej Polski i zarazem w dniu upamiętniającym uchwalenie Konstytucji 3 Maja przegląd jest organizowany przez parafię już od piętnastu lat (szerzej na ten temat w odrębnym artykule).

● W dniu 7 maja 2009 r. w „Barce” odbyło się kolejne zebranie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Konferencję na temat życia i misyjnej działalności św. Brunona z Kwerfurtu wygłosił rajgrodzki proboszcz i dziekan - ks. prałat Hieronim Mojżuk. Następnie omówiono sprawy organizacyjne przed zbliżającą się pieszą pielgrzymką do Studziennej (30 maja - w przeddzień Zesłania Ducha Świętego), wyjazdu dzieci na obchody Dnia Dziecka do Elku, pielgrzymki młodzieży i dorosłych do Giżycka na centralne obchody 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Brunona.

● W dniu 23 maja 2009 r. w rajgrodzkiej parafii miała miejsce doroczna uroczystość I Komunii św. Po raz pierwszy Eucharystię przyjęło 54 uczennic i uczniów klas drugich ze wszystkich szkół podstawowych działających na terenie naszej parafii.

## UWAGA PIELGRZYMII!

Pieszka pielgrzymka do sanktuarium Matki Boskiej Studziennej wyrusza z rajgrodzkiego kościoła po porannej Mszy św. o godz. 7.00, w sobotę, 30 maja br.

## SPOTKAJMY SIĘ NA WZGÓRZU ŚW. BRUNONA W GIŻYCKU

W dniu 20 czerwca 2009 r. na Wzgórzcu św. Brunona w Giżycku spotka się młodzież z całej diecezji elckiej.

Natomiast następnego dnia, tj. 21 czerwca 2009 r., odbędą się ogólnopolskie obchody 1000. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Brunona. Udział w nich wezmą członkowie Episkopatu Polski na czele z Księdzem Prymasem. Jest to uroczystość kończąca wieloletnie obchody 1000-lecia Chrztu Polski. Zainteresowani wyjazdem zorganizowanym z rajgrodzkiej parafii proszeni są o kontakt z kancelarią parafialną.

## XV Przegląd Pieśni Religijnej i Patriotycznej WITAJ MAJOWA JUTRZENKO

To już po raz piętnasty w Rajgrodzie rozbrzmiały pieśni religijne i patriotyczne w tym szczególnym dla nas - Polaków dniu 3 maja. Tym razem przegląd miał miejsce w Domu Katolickim im. Jana Pawła II „Barka” w Rajgrodzie. Uczestniczyli w nim uczniowie ze szkół znajdujących się na terenie dekanatu rajgrodzkiego. Przeglądowi zwykle towarzyszą konkursy: plastyczny i recytatorski. Poniżej podajemy wyniki konkursu głównego, czyli wokalnego:

I miejsce - Natalia Nowicka (SP Rajgród),

II miejsce - chórek ze SP Rajgród w składzie: Magdalena Kołowska, Anita Stryjecka, Joanna Popko, Kinga Drozd i Gabriela Wepner,

III miejsce - Magdalena Stankiewicz (SP Rydzewo), wyróżnienie - Katarzyna Kuczyńska (SP Rydzewo);



Natalka Nowicka



Chórek ze SP w Rajgrodzie



Prace plastyczne

konkurs plastyczny:

I miejsce - Paulina Miliszewska (SP Wiśniowo E.),

II miejsce - Monika Wiśniewska (SP Belda),

III miejsce - Anna Zapert (SP Rajgród),

wyróżnienie - Magdalena Bagińska (SP Belda),

w konkursie recytatorskim wyróżniono uczniów:

Klaudia Wysocka (SP Łabętnik),

Katarzyna Kuczyńska (SP Rydzewo),

Kamil Karwowski (SP Rydzewo).

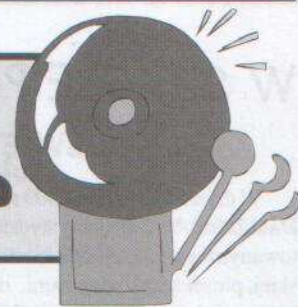
Laureaci otrzymali przepiękne nagrody, głównie książkowe. Jury przewodniczyli nasi prałaci: ks. Kazimierz Gacki i ks. Hieronim Mojżuk. Nad techniczną stroną przeglądu czuwali pracownicy Domu Kultury w Rajgrodzie: Barbara i Wiesław Gajdzinsky. inf.wł.

## WSZYSTKO TOBIE UKOCHANĄ MAMO

W niedzielę wieczorem, 24 maja 2009 r., w Domu Kultury w Rajgrodzie mieszczącym się w Domu Katolickim „Barka” odbył się koncert poświęcony Dniu Matki. Pracownicy rajgrodzkiego DK przygotowali do występu dzieci, które uczęszczają na zajęcia, aby w tym dniu zaprezentowały się swoim mamom. Emocji było pod dostatkiem, bo występ przed najukochańszą dla dziecka osobą jest poważnym przeżyciem. A przecież z tej okazji pragniemy chyba wszyscy wyśpiewać i wyrecytować najpiękniejsze strofy swoim rodzicielkom.



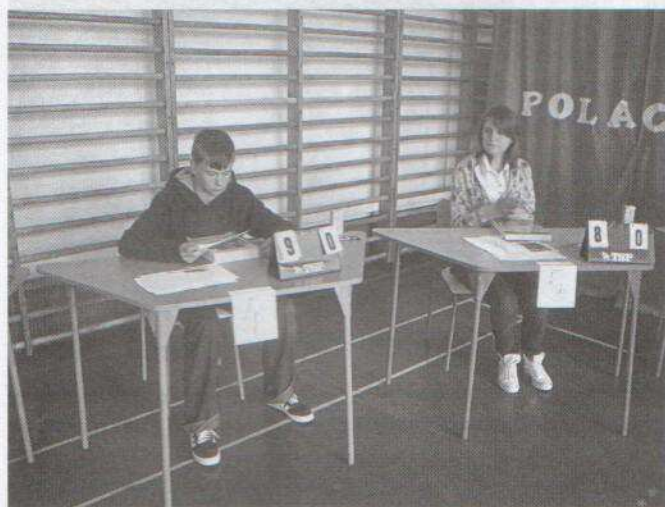
# CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



## X Międzygimnazjalny konkurs historyczny

### „Polacy na tronie elekcyjnym”

W dniu 14 maja 2009 r. w Publicznym Gimnazjum Nr. 2 im Sybiraków w Grajewie odbyła się już X edycja powiatowego konkursu historycznego. Głównym



Konkurs historyczny



organizatorem konkursu jest nauczycielka historii w tej szkole - Pani Maria Szymanowska. Każde startujące Gimnazjum reprezentowało po 2 uczestników, natomiast rywalizacja była oceniana indywidualnie. Reprezentanci rajgrodzkiego Gimnazjum spisali się bardzo dobrze, bo Arkadiusz Jabłoński z klasy Ib zajął trzecie miejsce, a Aneta Bronakowska z klasy IIa zajęła czwarte miejsce. Uczniów do tego konkursu przygotował nauczyciel historii Zygmunt Tarnacki.

## Powiatowy konkurs matematyczny MAT-MIX

W dniu 16 maja 2009 r. w Grajewie odbyła się kolejna edycja konkursu matematycznego o nazwie MAT-MIX w którym wzięło udział 11 uczniów z Gimnazjum im. ks. Józefa Radwańskiego w Rajgrodzie. Najlepiej z naszej szkoły zaprezentowali się i otrzymali nagrody następujący uczniowie:

- Rafał Świdorski – kl. Ic,
- Kamila Kołakowska – kl. IIIa,
- Mariusz Niedźwiecki - kl. IIIb,
- Szymon Rutkowski - kl. IIIb,
- Julita Pieńczykowska - kl. IIIb.

Naszych gimnazjalistów do konkursu przygotowały nauczycielki matematyki: Danuta Krauziis i Helena Zimińska.

## X Powiatowy konkurs polonistyczny „z POLSZCZYNĄ za pan brat”

Ten jubileuszowy konkurs odbył się w Publicznym GIMNAZJUM NR 3 w Grajewie w dniu 19 maja 2009 r. Gimnazjum im. ks. Józefa Radwańskiego w Rajgrodzie reprezentowali:

- Tomasz Koniecko – kl. IIIa,
- Wiktor Miliszewski – kl. IIIa,
- Szymon Rutkowski - kl. IIIb.

W wyniku rywalizacji drużyna rajgrodzkiego Gimnazjum zajęła czwarte miejsce, zawodnicy w nagrodę otrzymali słowniki języka polskiego. Naszych uczniów do konkursu przygotowała nauczycielka języka polskiego - Teresa Stryjecka.

## Konkurs

### „Po co nam energia odnawialna ?”

W tym konkursie udział wzięła uczennica klasy Ia naszego Gimnazjum - Urszula Sobocińska. Napisała pracę pisemną na ten ogólnopolski konkurs z tematem wiodącym „Po co nam energia odnawialna ?” Jak się okazało, zakwalifikowała się do finałowej dwudziestki i została zaproszona na podsumowanie konkursu do Poznania. Finałisti z całej Polski spotkali się w dniu 21 maja 2009 r. na Targach Poznańskich, gdzie było specjalne stoisko z urządzeniami na wytwarzanie energii odnawialnej np. wiatraki, baterie słoneczne itp. Jak się okazało, Urszula zajęła ostatecznie piąte miejsce, a pamiętajmy, że w konkursie udział wzięła młodzież z całej Polski. Dlatego naszej gimnazjalistce należą się szczególnie gratulacje.

Naszą uczennicę do konkursu przygotowała nauczycielka języka polskiego - Barbara Darkowska.

## Nałogom powiedz „nie”

Pod takim hasłem w dniu 28 maja 2009 r. odbył się turniej dla młodzieży w naszym Gimnazjum. Udział w nim wzięli uczniowie wszystkich klas, którzy pod kierunkiem swoich wychowawców przygotowali różne gry i zabawy zawierające w sobie tematykę przeciwstawiania się różnym nałogom wśród młodzieży. Ten turniej został zorganizowany z inicjatywy Pani Jolanty Rejkiewicz – pedagoga szkolnego pod patronatem Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w gminie Rajgród. O wynikach turnieju poinformujemy w następnym numerze „Rajgrodzkich Echa”.

ZYGMUNT TARNACKI



## W SZKOLE PODSTAWOWEJ W RAJGRODZIE

### ŚWIĘTO ZIEMI

W dniu 22 kwietnia 2009 r. odbył się w naszej szkole apel z okazji Dnia Ziemi. W części artystycznej wystąpili uczniowie kl. Va z przygotowanymi wcześniej, pod kierunkiem wychowawcy - p. Marii Zabielskiej, piosenkami, wierszami, inscenizacjami pt. „Prośby Ziemi”. Występowały też „butelki”, „puszki”, „papier” i „plastik”. Dzięki tej formie przekazu społeczność szkolna mogła dowiedzieć się, że stan naszego środowiska zależy od nas samych. Decydują o nim nasze codzienne zachowania. Należy segregować odpady, kupować towar w opakowaniach nadających się do ponownego przetworzenia, zbierać makulaturę, oszczędzać wodę i energię elektryczną. Na ochronę środowiska nigdy nie jest za późno. Wszyscy pomyślmy nad tym, co zrobić w najbliższym otoczeniu, aby ulżyć Ziemi i zaprzyjaźnić się z nią.

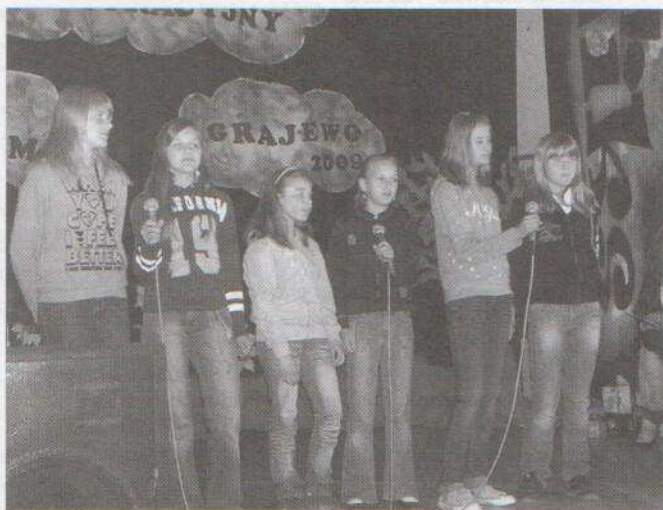
Pamiętajmy, że przyroda może istnieć bez człowieka, ale człowiek bez przyrody nie!

Każdy z nas może mieć swój udział w jej ochronie.

MARIA ZABIELSKA

### UDZIAŁ W FESTYNIE

W dniu 16 maja 2009 r., w sobotę, Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych na Rzecz Osób Niepełnosprawnych w Grajewie było inicjatorem i organizatorem kolejnego spotkania integracyjnego, które odbyło się w klubie „Hades”. Po uroczystym rozpoczęciu festynu odbył się Integracyjny Przegląd Piosenki „Śpiewajmy razem”, który zgromadził uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjów i OHP z terenu naszego powiatu. Następnie miały miejsce konkurencje sportowe oraz wspólne grillowanie.



Zespół RAMIGAS ze SP w Rajgrodzie

Nazwa zespołu wokalnego z grajewskich Warsztatów Terapii Zajęciowej - „Tacy sami” odzwierciedla w pełni aspiracje i status dzieci niepełnosprawnych. Spotkania integracyjne są dla nich bardzo potrzebne, ale również niezbędne dla wszystkich dzieci. Wzajemne poznanie się jest podstawą tolerancji, wyrozumienia i racjonalnego spojrzenia na drugiego człowieka. Dzięki festynowi uczniowie mogli się lepiej poznać, zrozumieć problemy i potrzeby swoich rówieśników.

W festynie wzięli udział uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie: chórek szkolny pod kierunkiem p. Ireny Sobolewskiej w składzie: Magdalena Kołowska, Joanna Popko, Anita Stryjecka, Kinga Drozd, Gabriela Wepner, Sylwia Kuligowska; a także uczniowie: Norbert Truszkowski, Sebastian Zyskowski i Dawid Bogdzio, którymi opiekował się p. Jan Modzelewski. Wszystkich zawiózł i przywiózł pan Adam Zimiński.

I.S.

### POWIAT GRAJEWSKI - MÓJ MAŁY ŚWIAT

19 maja 2009 roku w Zespole Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II w Grajewie odbył się Integracyjny Turniej Wiedzy pod hasłem: „Powiat grajewski - mój mały świat”. W turnieju wzięły udział przedstawiciele ze szkół podstawowych: w Rajgrodzie, Białaszewie, Radziłowie, Grajewie (SP nr 4), a także Gimnazjum Specjalne nr 4 z Grajewa. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie: Aleksandra Grygo z klasy Va, Milena Lubińska - kl. VIa i Arkadiusz Wepner - kl. VIB wraz z opiekunem -



Emilią Sobolewską. Turniej miał na celu zintegrowanie młodzieży z różnych szkół, a także podzielenie się wiedzą o swojej małej ojczyźnie. Konkurs rozpoczęły prezentacje uczniów dotyczące szkół i miejscowości, z których pochodziły poszczególne zespoły. Po przełamaniu pierwszych lodów zespoły rozpoczęły zmagania o kolejne punkty. Poszczególne konkurencje przygotowali i ciekawie prowadzili nauczyciele z Zespołu Szkół. Przebieg konkursu nadzorowała komisja składająca się z przedstawicieli poszczególnych szkół pod przewodnictwem dyrektora Zespołu Szkół - Jarosława Konopki. Po zakończeniu zmagania wszyscy uczniowie zostali zaproszeni na słodki poczęstunek, gdzie mieli



okazję zapoznać się z kolegami z innych szkół. Następnie zostały ogłoszone wyniki, wręczone dyplomy, puchary i nagrody rzeczowe. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z SP w Radziłowie, II - Gimnazjum Specjalne nr 4 w Grajewie, III - SP w Białaszewie. Dzięki staraniom organizatorów i sponsorom wszyscy uczniowie zostali nagrodzeni, a opiekunowie otrzymali z rąk dyrektora pisemne podziękowania.

E.S.



# SPORT W GMINIE RAJGRÓD

## II Turniej Piłki Nożnej im. Kazimierza Zielińskiego

W dniu 1 maja 2009 r. na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy Gimnazjum w Rajgrodzie odbył się turniej piłki nożnej organizowany przez LZS „Europa” Jegrznia Rajgród. Sponsorem imprezy był Zakład Przemysłu Mięsnego „EUROPA” Z. i S. Zielińscy w Rajgrodzie.

Turniej rozpoczął się od uczczenia minutą ciszy ś.p. Kazimierza Zielińskiego.

Otwarcia turnieju dokonał Jan Zyskowski - wiceprzewodniczący LZS „Europa” Jegrznia Rajgród, który w swoim wystąpieniu przypomniał osobę ś.p. Kazimierza Zielińskiego. Następnie podziękował braciom Stanisławowi i Zdzisławowi Zielińskim za wspieranie rozwoju sportu w środowisku wiejskim. Podkreślił także zaangażowanie Andrzeja Graczeńskiego i Jarosława Oleksego w organizację imprezy.

W dalszej części zawodnicy LZS „Europa” Jegrznia Rajgród podziękowali braciom Zielińskim za wsparcie finansowe i organizacyjne przekazując pamiątkową grawerowaną statuetkę. Następnie przedstawiciel Klubu Sportowego Warmia Grajewo, trener zespołu seniorów - p. Ryszard Borkowski przekazał na ręce braci Zielińskich koszulkę, w której piłkarze Warmii debiutowali w 3 lidze z napisem „Kazimierz Zieliński”, tym samym w symboliczny sposób podziękował za wspieranie i kibicowanie Warmii przez zmarłego z braci Zielińskich. Uroczystego rozpoczęcia rozgrywek dokonał Poseł na sejm RP - Kazimierz Gwiazdowski. Podczas oficjalnego otwarcia turnieju bracia Zielińscy przekazali drużynie LZS „Europa” Jegrznia Rajgród nowe stroje piłkarskie.

W turnieju udział wzięło 8 drużyn, podzielonych w wyniku losowania na 2 grupy.

System gry: każdy z każdym w grupach 1 x 15 minut, mecz o 3 miejsce 2 z gr. A z 2 z gr. B, finał zwycięzcy grup, mecze finałowe 2 x 10 minut.

Grupa A:  
Gmina Grajewo  
Łaguna  
Europa Rajgród  
LZS Ruda

Grupa B:  
MOSiR Grajewo  
Koala Grajewo  
LZS „Grab” Janówka  
Jegrznia Rajgród

Wyniki grupy A:  
Gmina - Łaguna 2:1  
Europa - Ruda 1:2  
Gmina - Europa 2:1  
Ruda - Gmina 0:0  
Łaguna - Europa 2:1  
Ruda - Łaguna 0:0

Wyniki grupy B:  
MOSiR - Koala 2:1  
Grab - Jegrznia 2:0  
MOSiR - Grabowo 2:3  
Koala - Jegrznia 5:1  
MOSiR - Jegrznia 1:0  
Koala - Grab 1:2

Mecz o 3 miejsce:

LZS Ruda - MOSiR Grajewo 1:2

Finał:

Gmina Grajewo - LZS „Grab” Janówka 2:3

Klasyfikacja końcowa:

1 miejsce - LZS „Grab” Janówka    3 - MOSiR Grajewo  
2 - Gmina Grajewo                    4 - LZS Ruda

5 - Łaguna  
6 - Koala Grajewo

7 - Europa Rajgród  
8 - Jegrznia Rajgród

Nagrody indywidualne:

● Nagroda Posła na Sejm RP Kazimierza Gwiazdowskiego dla Najlepszego Zawodnika, którym został Mateusz Łapiński (LZS „Grab” Janówka)

● Najlepszy Obrońca - Rafał Krajewski (Gmina Grajewo)

● Król Strzelców - Marek Borzymowski (Koala Grajewo)

● Najlepszy Bramkarz - Adrian Chrzanowski (LZS Ruda).

Sędziowali:

Leszek Karwowski i Tomasz Górski.

Szczególne podziękowania organizatorzy kierują do p. Tarnackiego - dyrektora Gimnazjum w Rajgrodzie, gospodarza boiska ze sztuczną trawą za umożliwienie rozegrania zawodów na profesjonalnym boisku oraz do firmy Koala Grajewo, która ufundowała maskotki wszystkim drużynom biorącym udział w turnieju.

Uczestnicy turnieju bardzo dziękują Organizatorom za zaproszenie i wysoki poziom organizacyjny turnieju.

inf.wł.





## Turniej Coca-Cola

Dnia 21 kwietnia 2009 r. odbył się Turniej Piłkarski „Coca-Cola Cup 2009”. Organizatorem przeprowadzanych rozgrywek było Gimnazjum z Rajgrodu, nad którym czuwał nauczyciel wf Andrzej Graczeński. W turnieju brały udział trzy gimnazja: PG Sztabin, PG Bargłów Kościelny i G. Rajgród. Do dalszych rozgrywek przeszła tylko zwycięska drużyna (klasyfikacja poniżej).

Mecze:		Klasyfikacja końcowa:
1. G. Rajgród – PG Sztabin	2:4	1. PG Sztabin
2. G. Rajgród – PG Bargłów Koś.	2:0	2. G. Rajgród
3. PG Sztabin – PG Bargłów Koś.	4:0	3. PG Bargłów Koś.

## Final Wojewódzki Turnieju Tenisa Stołowego

26 kwietnia 2009 r. w Dobrzyniewie Dużym w Finale Wojewódzkim Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty” Kamil Bacztub zajął IX miejsce. Konkurencja była duża, tym bardziej cieszy fakt iż Kamil dał z siebie wszystko i ukłasyfikował się w pierwszej dziesiątce tenisistów w województwie.

*Gratulacje!*

## Memoriał Lekkoatletyczny – Wojewodzin 2009

IX Memoriał Lekkoatletyczny im. Wojciecha Rogowskiego odbył się 27 kwietnia 2009 r. na obiektach sportowych Zespołu Szkół w Wojewodzinie.



**Drużyna lekkoatletów**

Sportowo-wychowawcza impreza, nad którą objął patronat Marszałek Województwa Podlaskiego. Gośćmi byli m.in.: żona Wojciecha Rogowskiego, koledzy p. Wojciecha – nauczyciele i trenerzy, jego uczniowie, władze sportowe województwa oraz władze samorządowe. Organizacją zajęła się młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół w Wojewodzinie. Jak co roku byli oni wspomagani przez szereg firm oraz PZ LZS w Grajewie i Starostwa Powiatowego.

Wysoki poziom sportowy imprezy, przeprowadzany na otwarciu ceremoniał olimpijski sprawiają, iż Memoriał jest popularny w środowisku kultury fizycznej w województwie. Został on wpisany do kalendarza WZ LZS w Białymstoku. Uczniowie z Gimnazjum w Rajgrodzie nie zajęli honorowanych miejsc, ale za to mogli zobaczyć umiejętności najlepszych lekkoatletów województwa podlaskiego.



**A. Bronakowska odbiera puchar za II miejsce**

## Turniej „Piłkarska Kadra Czeka”

W dniu 30 kwietnia 2009 r. odbył się na stadionie miejskim w Szczuczynie finał powiatu grajewskiego 9 Ogólnopolskiego Turnieju Dziewcząt „Piłkarska Kadra Czeka” im. Stanisława Tymowicza. W kategorii



**Drużyna dziewcząt w piłce nożnej**

dziewcząt Publiczne Gimnazjum z Danówka pokonało w stosunku 3:0 Gimnazjum z Rajgrodu. Do dalszego etapu rozgrywek, które odbędą się w Śniadowie przechodzi tylko zwycięska drużyna. Za najlepszą zawodniczkę zawodów uznano Marzenę Karwowską z G w Rajgrodzie, a najlepszą bramkarką została Ewelina Kliś z PG w Danówku. Zwycięskie drużyny otrzymały puchary ufundowane przez Starostę Powiatu Grajewo, a zawodnicy statuetki.

*Sebastian Miller*



**Najlepsza zawodniczka turnieju - M. Karwowska**



## Wspaniała rekonstrukcja starego dworu DWAREK W OPARTOWIE

Wschodnią zatokę Jeziora Rajgrodzkiego, nad którą położony jest Rajgród, od zbiornika głównego ograniczają dwa cyple: opartowski i podliszewski. Są to urokliwe miejsca, gdzie w przeszłości istniały dwory szlacheckie i towarzyszące im budynki majątków ziemskich.

W Opartowie, za zabudowaniami gospodarczymi rozciąga się wspaniała panorama na rozlewisko jeziora z wysepką Sowiak. Latem rozpalona tarcza słoneczna pod zachód pochyla się ku lustru wody, po którym błyszczą ogniste refleksy świetlne. Przed kilku laty p. Wiesław Klimaszewski nabył stary, rozsypujący się dworek, przynależny mu budynek gospodarczy oraz znaczną część byłego podwórza i sadu. Po „bojach” z konserwatorami zabytków doszli w końcu wspólnie do porozumienia i rozsypujący się budynek został rozebrany, a w jego miejscu powstał nowy, nawiązujący do istniejącego tu ponad 100 lat dworu. Wcześniej zrekonstruowana została zabytkowa



Dworek w Opartowie

stajnia. Obecnie, od wiosny br., rozpoczął tu działalność nowy podmiot gospodarczy pod nazwą „Dwór Opartowo”. We dworze funkcjonuje restauracja, kuchnia, bar z bufetem i pokoje gościnne. Można tu pojeździć konno lub bryczką, a nawet powozem. Panoramę jeziora podziwiamy ze wspaniale usytuowanego tarasu widokowego. Do dyspozycji gości jest kawałek plaży, pomost i jacht „Sasanka”.

Niewątpliwym walorem tego miejsca jest przeszłość; bardzo długa i ciekawa. W XV wieku zespół osadniczy Rajgrodu obejmował dwór na grodzisku, pod nim folwark książeży, jurydykę kościelną, cztery ulice, rynek, dwie osady miejskie: Ostejki i Pace oraz młyn na Jegrzni. Nazwa Pace obejmowała osadę bartników, którzy osiedlili się na cyplu nad jeziorem w lasach podrajgrodzkich. Jeszcze w 1552 r. wśród rajgrodzkich bartników wymieniani są Pacowięta.

Ostatni starosta rajgrodzki, Wojciech Rydzewski, był posiadaczem dużego majątku stanowiącego uposażenie starosty,



Konie na Opartowie

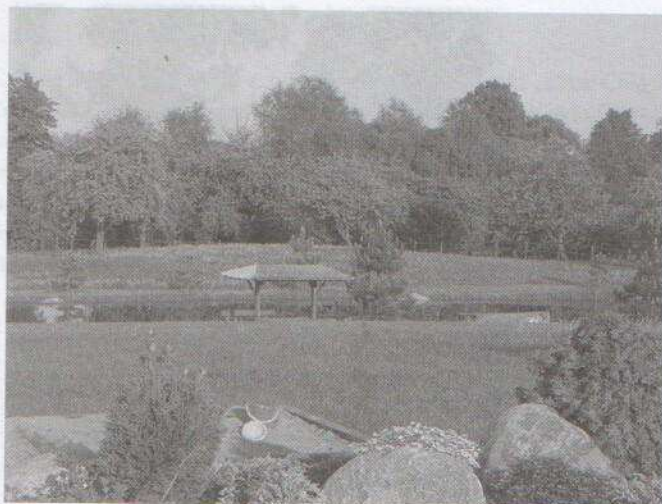
wśród którego były również Pace (Pace-Opartowo, a około połowy XIX wieku zanikła dwuczłonowa nazwa i pozostało tylko Opartowo) i Podliszewo. W 1820 r. dobra te nabył na licytacji Józef Bagieński, marszałek szlachty powiatu biebrzańskiego, fundator klasycystycznej kaplicy na rajgrodzkim cmentarzu. Najprawdopodobniej jego spadkobiercy nie dbali o majątek, z którego z czasem wyzbyli się. W latach 70. XIX wieku Opartowo dzierżawili bracia: Andrzej i Wincenty Cebelińscy - synowie Bartłomieja. Następnie majątek ten nabyli Karwowscy, wzmiankowani tu w 1880 r. Oni to wybudowali murowany dwór w Opartowie, który stał tu do niedawna. Obszerny murowany budynek stanął w północnej części rozległego półwyspu szczytem do drogi dojazdowej odchodzącym od gościńca Grajewo-Rajgród. Zamykał on od południa podwórze, które z pozostałych stron otaczały ustawione w podkowie drewniane zabudowania gospodarcze.

Dwór nie miał ani podjazdu, ani reprezentacyjnego dziedzińca. Frontowa elewacja wychodziła bezpośrednio na dworski sad. Obok od strony wschodniej znajdowała się namiastka parku. Rosły tam dęby, wiązy, klony, lipy, jesiony i wierzyby. Wśród drzew znajdował się niewielki staw przy którym później wybudowano murowaną suszarnię. Popsuło to układ założenia dworsko-ogrodowego.

Ostatnimi właścicielami majątku Opartowo byli Niedźwiedzcy, herbu Ogończyk, pochodzący z Pieńczykowa. Piotr Niedźwiedzki nabył ów majątek (ok. 115 ha) od pewnego Żyda (według Marii Ciepiewskiej z Niedźwieckich) i przekazał go swemu synowi Jakubowi i jego żonie Ewie. Następcami ich byli: Mateusz Hilary Niedźwiedzki i Janina z Rydzewskich z Rajgrodzika. W latach międzywojennych Mateusz Niedźwiedzki w miejscu drewnianych budynków gospodarczych postawił budynki murowane. Były to solidne budynki ale kryte gontem. Do nich należała świnia, obora, spichlerz oraz czworaki. Oddzielnie pobudowano piwnicę. Pozostała tylko drewniana obszerna stodoła.

Po zajęciu Rajgrodu przez sowietów Niedźwiedzcy, jako uczeni i dobrzy gospodarze, nie spodziewali się żadnych restrykcji. Ostrzegany Mateusz nie wyjechał i nie zniknął z oczu okupantom. Uważał, że nic złego nigdy nikomu nie zrobił i





Staw w dworskim ogrodzie

nie ma czego się obawiać. Niestety, w styczniu 1940 r. Mateusz Niedźwiedzki został aresztowany i wszelki ślad po nim zginął. Matka z córką Marią, po ostrzeżeniu przez przyjaźnie nastawionych Żydów, schroniły się wyjeżdżając do Białegostoku. Po zajęciu Rajgrodu przez Niemców powróciły do Opartowa, gdzie rezydował przez całą okupację hitlerowską Otto Knochenhauer - instruktor rolny na gminę Rajgród, pochodzący z Królewca. Janina Niedźwiedzka i jej szwagier Wegner zostali zarządcami majątku.

W styczniu 1945 r. zawitała do Rajgrodu władza ludowa i już w lutym majątek poddano reformie rolnej. Janina i Maria Niedźwiedzkie wyjechały na zawsze, zrzekając się tzw. resztówki. W 1945 roku w dawnym dworze utworzono dom opieki społecznej. Po pięciu latach folwark zajęła spółdzielnia inwalidów, w której produkowano cukierki. Produkcję cukierków prowadzono w budynkach gospodarczych. W 1956 r. dwór ponownie zmienił właściciela i służył jako dom starców. Opuszczili go po roku użytkowania. W 1957 r. w opartowskim dworku i czworakach zamieszkały cztery rodziny repatriantów z Wileńszczyzny: Anisimowicze, Perkowscy, Zamrzycy i Zarzeczy. Z dawnych budynków gospodarczych zachowała się stodoła, obora i piwnica. W 1975 roku obok dworu wybudowano piętrowy budynek mieszkalny. Za zabytkową stodołą postawiono nową murowaną oborę. W latach 80. XX wieku dwór stał się własnością Związku Spółdzielni Mieszkaniowej w Łomży. Z czasem prawa własności przejęła Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jedność” w Łomży. Umieszczono tu stanicę żeglarską. W oborze natomiast i w dworku przez kilka sezonów wakacyjnych, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych zgrupowania letnie miała Polska Szkoła Yogi Egipskiej „Sumoi Yoga” z Krakowa pod kierownictwem Łukasza Jasielskiego. W 1998 r. cały folwark odkupił od spółdzielni Zenon Masalski z Białegostoku. Ziemię przyległą do dworku (11 ha) i położoną wzdłuż południowego brzegu wschodniej zatoki jeziora Rajgrodzkiego podzielił na działki o charakterze pensjonatowo – letniskowym. Już w 1999 r. dworek w Opartowie znalazł nowego nabywcę, który wiosną 2007 r. uzyskał zgodę konserwatora zabytków na rozebranie starego dworku i pobudowanie nowego.

JANUSZ SOBOLEWSKI

## Z PRZESZŁOŚCI BLISKIEJ I DALEKIEJ

### Z HISTORII NADLEŚNICTW: GRAJEWÓ I RAJGRÓD

#### Kursy doszkalające w Nadleśnictwie Grajewo

Wobec reformy jaka ma być wprowadzona w administracji lasów, kursy dla gajowych zostały zniesione. Jednak Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach chcąc przyjąć z pomocą tym, którzy ukończyli kursy dla gajowych z wynikiem dobrym, lub są na tyle przygotowani, aby mogli po uzupełnieniu swoich wiadomości, zająć stanowisko nadzorców lub pomocników leśnych, zorganizowała przy Nadleśnictwie Grajewo kursy doszkalające, na które uczęszczało 20 kandydatów. Program nauk na sześciotygodniowych kursach odpowiadał w przybliżeniu programowi niższych szkół leśnych dla leśniczych. Kursy rozpoczęły się w dniu 3-im lipca, na których wykłady prowadzili następujący prelegenci:

- 1) Hodowla lasu – wykłady 36 godzin, ćwiczenia i wycieczki 60 godzin p. Stefan Skibniewski- miejscowy nadleśniczy.
- 2) Ochrona lasu – wykłady 18 godzin, ćwiczenia i wycieczki 24 godziny p. Jan Zawadzki – miejscowy leśniczy.

Echa Leśne 1929, nr 10

#### W Nadleśnictwie Rajgród

Dnia 25 października 1936 roku odbyła się w nadleśnictwie Rajgród, Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach pierwsza sesja terenowa leśniczych. Na terenie leśnictwa Belda zebrali się pod przewodnictwem inspektora Cz. Bańkowskiego i przy udziale nadleśniczych: inż. St. Głowacza i inż. J. Borkiewicza, wszyscy leśniczowie nadleśnictwa Rajgród i Grajewo.

Cały dzień przeznaczono na omówienie w terenie szeregu aktualnych zagadnień hodowlanych i eksploatacyjnych. Szczególnie sprawa zalesienia rozległych zrębów wojennych znaleźć mogła na miejscowych przykładach szczegółowe omówienie. Zebrani leśniczowie mieli możliwość porównania rezultatów własnej pracy z wynikami kolegów, przedyskutowania wszelkich kwestyj spornych, niejasnych czy wątpliwych, zapoznania się z aktualnymi wymaganiami Dyrekcji, jak również dowiedzieli się od inspektora Bańkowskiego o nowych poglądach, zyskujących w leśnictwie prawo obywatelstwa w stosunku do podstawowych zagadnień gospodarki leśnej.

Zdrowa myśl inicjowania sesji terenowych dla leśniczych da zapewne dodatnie rezultaty, kształcąc nie tylko dobrych wykonawców, ale leśników rozumiejących wykonywane prace.

Normalizacja prac techniczno-leśnych na pewno przędzie da się rozwiązać w ten sposób niż przez szeregi okólników.

M.D.

Echa Leśne 1937, nr 46

Wybór: Jarosław Marczak, Legionowo

Po I wojnie światowej powołano dwa nadleśnictwa: Nadleśnictwo Grajewo i Nadleśnictwo Rajgród. Siedzibą pierwszego była Ruda, a potem Grajewo. Natomiast rajgrodzkie nadleśnictwo (spadkobierca prastarego Leśnictwa Rajgród) początkowo mieściło się w osadzie Pikły, a po wybudowaniu nowej siedziby w Tamie, przeniesiono się tam w 1925 r. Ostatnimi nadleśniczymi przed II wojną światową byli: Stanisław Głowacz – Nadleśniczy Nadleśnictwa Grajewo, Jerzy Borkiewicz – Nadleśniczy Nadleśnictwa Rajgród. W 1976 r. połączono te dwa nadleśnictwa w jedno – Nadleśnictwo Rajgród, którego nadleśniczym został dotychczasowy szef – Zdzisław Kostecki.



Pojedziemy na łów

## Łowy władców polskich



**Władysław Jagiełło**

Żył około 1352-1434, a panował 1386-1434.

Szpetny i łysy, odstające uszy, urodzony w dzicz i pogaństwie. Miał być także zabobonny. Wychodząc z domu, obracał się wkoło trzy razy rzucając za siebie słomkę po trzykroć przełamaną.

Litewski książę na polskim tronie nie miał, jak się wydaje, łatwego życia. Polscy panowie wszystko mieli mu za złe. Pijał ponoć tylko wodę. Kto to słyszał? Przecież wszystkim i od dawna było wiadomym, że tylko

chory i swołocz stroni od gorzały i wina. Ale król swoje wiedział - w czystej wodzie najłatwiej wykryć truciznę!

Oto pewnego razu król z dworem jechał na polowanie. Dzień był jasny, niebo pogodne. Nagle pociemniało i piorun uderzył. Zabił cztery konie ciągnące królewską kolebkę. Zabił też dwie osoby ze służby. Król długo leżał ogłuszony hukami, na krótki czas nawet słuch stracił, a jego szaty siarką cuchnęły.

Koniec, kropka. Czas zacząć z innej beczki. Zajmijmy się wreszcie jedną z największych namiętności monarchy – łowami. Parał się nimi, jak to na Litwie było w zwyczaju, od wczesnego dzieciństwa. Jego dwór był w ciągłym ruchu. Polowano także w czasie drogi na krótkich postojach. A dłuższe przerwy w podróży też były planowane, by można było dać upust łowieckiej zabawie.

Był wielkim amatorem polowań na grubą zwierzynę, tak z oszczepem, jak i z sieciami. Na dzień lub dwa, przed całym dworem królewskim do wyznaczonych miejsc, w których miały odbyć się łowy, przywożona była psiarnia, a było tych psów czterdzieści i więcej.

Król Władysław polował w puszczech całej Litwy i Korony, ale miał te szczególnie umiłowane miejsca. Na Litwie: Wilno, Merecz, Grodno, Białowieża oraz Niepołomice, Jedlna, Kozienice i Przedbórz nad Pilicą - w Koronie. Nie wolno zapomnieć o Wiskitkach, gdzie wówczas jeszcze bardzo licznie turowie pomieszkiwali. Szczególnie intensywne polowania organizował Jagiełło, gdy trzeba było zgromadzić zapasy żywności na planowaną wyprawę wojenną.

Sławne są też jego podarunki, jakie rozsyłał poza granice kraju. W 1410 r. posłał król polski przez Witolda cesarzowi niemieckiemu Zygmunutowi 12 sokołów, 12 psów podsokolich, 4 pozłacane rogi myśliwskie oraz 1200 skórek sobolich i tyleż gronostajowych.

A siedem lat później, gdy w Konstancji odbywał się wielki sobór, Władysław Jagiełło posłał w darze mocarza puszcz polskich - tura. Wielkie było dziwowisko gości dostojnych z całej Europy, bo tam na zachodzie zwierza tego od bardzo dawna już nie widywano. Zachował się stary sztych, więc wiadomo, że wozem był tur do Konstancji transportowany; wiadomo też, że przewożono go w skórze po solidnym zasoleniu.

Brak jest w źródłach szczegółowego opisu jakiegos konkretnego polowania, w którym uczestniczył król Jagiełło. Można powołać się na relację Aleksandra Połujańskiego, zaczerpniętą z legend zamieszczonych w unikalnej dziś publikacji - „Wędrowki po guberni augustowskiej w celach naukowych odbytej” (1859): „Przeprawiwszy się przez Niemen minąwszy puszcę kowieńską oraz preńską, gdy przybył do puszczy Uhol zwanej, król powziął chęć odbycia łowów.”

Chociaż wciąż łowów głodny i bardzo do nich zapalony potrafił być ten monarcha ostatecznie ostrożny. Dał tego dowód podczas łowów nad Czarną Hańczą w okolicy Suwałk. Oto świadectwo kanonikarza Bernarda Wapowskiego; „Władysław królową i panów koronnych do Polski



odesławszy (...) zapuścił się na Wigry, gdzie jak mu doniesiono, miała się znajdować ogromna ilość żubrów. Miejsce to leży blisko granic pruskich; komtur kętrzyński ostrzeżony, że Władysław poluje w sąsiedztwie, sądząc, iż nadarza się zręczność zapewnienia zakonowi nieobliczalnych korzyści, zamyślił na króla zastawić sidła. Osobiście, więc dla lepszego utajenia zdrady, pod pozorem poselstwa a z trzema tylko towarzyszami, przyjechał, by dociec, ile jazdy król miał przy sobie; lecz dzień drogi stamtąd 500 zbrojnych jeźdźców na zasadzce ukrył”. Jagiełło może przez swoich zwiadowców w porę zawiadomiony, jak tylko pożegnał Krzyżaka, nocą dał dyla na wschód za Niemen.

W dokumencie znanym jako „Laudum piotrkowskie” (1398) surowo zabroniono wprawdzie chłopom polowania z użyciem sieci, lecz dwanaście lat później w statucie wareckim król zabronił polowania na zające w okresie od świętego Wojciecha (23 kwietnia) do świętego Bartłomieja (24 sierpnia). Z tego czasu być może, pochodzi przysłowie „od św. Bartka boi się zając chartka”. Prawo to chroniło chłopskie uprawy przed bezmyślnym tratowaniem pól przez myśliwych polujących z sokołami i psami, Równocześnie prawo to zapewniało spokój na polach w tych miesiącach, w których zwierzyna rozmnaża się i wodzi młode. Uzupełnieniem uchwał był statut krakowski z 1425 r. Wydane za Władysława Jagiełły dokumenty dotyczące łowiectwa regulowały w sposób jednoznaczny także takie sprawy, jak swoboda polowania na własnym gruncie. Prawa ustanowione przez Jagiełłę obowiązywały przez prawie 100 lat. Reformowaniem przepisów w tym zakresie zajął się bowiem dopiero król Zygmunt Stary (I Statut Litewski. 1529 r.).

Szły lata. Gdy królowi Jagielle już na dobre siódmy krzyżyk usadowił się na karku, zmarła mu trzecia żona. A on gryzł się, bo dalej nie miał syna. Nie czuł się starcem, więc uderzył w konkury do o 35 lat odeń młodszej księżniczki holszańskiej - Zofii. Postawił stary Jagiełło na swoim. Polska i Litwa dobrze na tym wyszły, bo królowa Sonka urodziła dwóch dorodnych synów.

Miał już 83 lata (niektóre źródła podają, że urodził się miał w 1351. a nie w 1352), a natura, jak przysłowiowego wilka, ciągnęła go do lasu. I w lesie wzięta początek śmiertelna choroba monarchy, gdy zaziębił się słuchając wiosną koło Medyki śpiewu słowików. Zmarł 1 czerwca 1434 r. w Gródku, który od tej daty zwany jest Jagiellońskim.

Panował 48 lat - najdłużej z królów Polskich.

Darz Bór  
Marian Podlecki



*Nie dajmy się wymazać z historii powszechnej*

## POLSKI WKŁAD DO HISTORII EUROPY

Historia lubi się powtarzać - to nie tylko powiedzenie, ale wręcz sprawdzona reguła. Na szczęście w naszych latach możemy ją odnieść do wydarzeń poza militarnych, nie mniej bardzo ważnych. W połowie maja br. ukazał się krótki film (niespełna 3 min) wyprodukowany na zlecenie Unii Europejskiej. Celem filmiku skierowanego do obywateli UE było przypomnienie i upamiętnienie wydarzeń sprzed 20 laty, a więc roku 1989, w którym poryw wolności doprowadził do przełamania powojennego podziału w Europie i upadku komunizmu. Niestety, w unijnej produkcji zabrakło odniesienia do roli „Solidarności” i roli Ojca Świętego - Jana Pawła II w tym epokowym wydarzeniu, jakie miało miejsce przed dwudziestu laty. Upadek muru berlińskiego (listopad 1989) według decydentów i producentów filmu stał się symbolem, a wręcz najważniejszym wydarzeniem wybuchu wolności w tym czasie. Jakże prędko zapomniano lub wręcz chce się zapomnieć i umniejszyć rolę Polaków w obaleniu komunizmu w Europie. Bezbożnym komisarzom unijnym nie pasuje Jan Paweł II, którego bierzmowanie dziejów podczas czerwcowej wizyty w ojczyźnie w 1979 r. i zawołanie „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię... tę ziemię”: było początkiem dekady demontażu komunizmu w Europie Środkowej. Nie pasuje unijnym komisarzom ruch „Solidarności” i Lech Wałęsa; robotnicy w imię Boże rozpoczęli strajki i budowanie wolnych, niezależnych związków zawodowych. Nie pamiętają unijni komisarze, że już latem 1989 r. powstał w Polsce rząd na czele z premierem Mazowieckim, pierwszym w tej części Europy niekomunistycznym szefem rządu.

Ostatnie posunięcia niemieckie są wręcz dziejową prowokacją. Propaganda niemiecka, wzorem swoich wielkich poprzedników, lansuje model Niemca wygnanego ze swej ojczyzny - Centrum Wypędzonych. Coraz śmieiej za holokaust obciąża się również Polaków, coraz częściej funkcjonuje termin „polskie obozy koncentracyjne”. Nikt z Polaków nie ma złudzeń czyje to były obozy i kto zagazował miliony Żydów. Niestety, inne narody coraz częściej powtarzają niemiecką paplaninę. Nie dajmy się ogłupić i za każdą nadarżającą się okazją powtarzamy obiektywną prawdę o naszej polskiej i europejskiej przeszłości.

Przed 65 laty, po wygnaniu hitlerowców z Italii, na paradzie zwycięstwa w Rzymie nie było Polaków. A przecież wkład w jedną z największych i najbardziej krwawych bitew II wojny światowej - pod Monte Cassino był jednoznaczny. To żołnierze gen. Andersa wyzwolili Ankonę i Bolonię.

W dniu 18 maja 2009 r., w 65. rocznicę bitwy pod Monte Cassino na cmentarzu polskich żołnierzy na stoku tej góry odprawiono uroczystą Mszę św. z pełnym ceremoniałem wojskowym. Udział w niej wzięło ok. 200 żyjących uczestników szturm na niemieckie umocnienia. Obecni byli też m.in.: Prezydent RP - Lech Kaczyński z małżonką i wdowa po dowódcy polskiego korpusu - Irena Anders.

Armia generała Andersa powstała w Związku Radzieckim, dzięki staraniom premiera RP w Londynie - gen. Władysława Sikorskiego. Władze polskie na emigracji wiedziały dobrze, że ze wschodnich ziem II Rzeczypospolitej, zajętych we wrześniu 1939 r. przez Sowietów, wywieziono na Syberię setki tysięcy Polaków. Wiedzano też o tym, że kilkadziesiąt tysięcy oficerów Wojska Polskiego, funkcjonariuszy Straży Granicznej i policji internowano osadzając w obozach. Nie wiadano jeszcze wówczas, kiedy w czerwcu 1941 r. Hitler uderzył na ZSRR, że zostali bestialsko zamordowani przez NKWD. Istniały więc realne przesłanki, że z polskich zesłańców może powstać całkiem duża armia i to posiadająca doborową kadrę oficerską. Armia dość szybko rosła, bo do Buzułuku ciągnęli młodzi mężczyźni z całej Syberii. Armia ta, na czele której stanął zdolny dowódca z wojny obronnej 1939 r., który przeszedł słynne więzienie na Łubiance, miała wziąć czynny udział w walce z Niemcami na froncie wschodnim. Stalin nalegał, aby Polacy wspomogli Armię

Czerwoną podczas jej bojów na terenach Rosji. Ostatecznie zgodził się na prośbę Aliantów, aby Polaków wycofać na Bliski Wschód, celem zabezpieczenia przed niemieckim atakiem na pola naftowe. Popłynęli więc przez Morze Kaspijskie do Iranu i tak zaczął się ich marsz ku Polsce przez Irak, Palestynę, Egipt i Półwysep Apeniński.

Sławą okryli się żołnierze gen. Władysława Andersa, którzy 18 maja 1944 r. zatknęli białoczerwony sztandar na ruinach klasztoru, w którym żył i zmarł św. Benedykt. Kilka dni szturm kosztowało życie 924 żołnierzy polskich, a około 3000 zostało rannych.

Bitwę pod Monte Cassino zaliczamy do najkrwawszych bitew II wojny światowej. Kiedy alianci, pod koniec 1943 r., stanęli przed masywem górskim, silnie ufortyfikowanym, zdali sobie sprawę, że dalszy marsz na Rzym jest niemożliwy. Nie przewidywali, że trzy kolejne ataki (w styczniu, lutym i marcu 1944 r.) nie przyniosą korzystnego rozstrzygnięcia. W trzykrotnej próbie sforsowania tych umocnień poległo 53 tysiące żołnierzy z jednostek brytyjskich, francuskich, amerykańskich, kanadyjskich, nowozelandzkich, hinduskich.

Czy Polacy musieli zdobywać Monte Cassino?

Dowódca VIII Armii Brytyjskiej zaproponował dowódcy II Korpusu - gen. Andersowi udział Polaków w przełamaniu niemieckiej obrony. Nie był to rozkaz, bo zgodnie z obowiązującą umową, tak ważna decyzja wymagała zgody dowódców jednostek niebrytyjskich. Niektórzy sugerują, że Anders podjął decyzję pochopnie, że można było rzucić desant na niemieckie tyły. Niestety w tym czasie Niemcy w dysponowali jeszcze poważnymi siłami. Natomiast alianci szykowali desant na Zachodzie Europy angażując poważne siły. Niemcy zaś o polskim korpusie gen. Andersa szydęro mówili, że są to turyści, którzy wędrują przez kilka lat po Rosji, Bliskim Wschodzie i Półwyspie Apenińskim. Kilkudziesięciotysięczny korpus, dobrze wyszkolony i wyposażony, musiał w końcu czymś się wykazać. Żołnierze są po to, aby walczyć.

Sądząc po wydanym przed bitwą rozkazie, gen. Anders czuł, że jego żołnierze wezmą udział w wyjątkowej bitwie. Napisał wówczas: „Kochani moi Bracia i Dzieci! Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na odwet i zemstę nad odwiecznym naszym wrogiem. Zadanie, które nam przypadło rozsławi na cały świat imię żołnierza polskiego. W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego narodu. Podtrzymywać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy broni. Niech lew mieszka w waszym sercu!”

Przed bitwą kapelan II Korpusu - ks. bp Józef Gawlina odprawił Mszę św. Podczas tej Mszy „zagrała” artyleria w liczbie 1450 dział, czyniąc przygotowanie ogniowe przed porannym szturmem w dniu 11 maja. Niemcy bronili się zażarcie, bo ich dowódcy przekazali wiadomość, że Polacy nie biorą jeńców. Spływały krwią poszczególne kompanie i bataliony; ginęli żołnierze i ich dowódcy, nie wylęczając wyższych oficerów. Po kilku dniach niezdobyty masyw umocnień zaczął pękać. Szturm jednostek 3 dywizji Strzelców Karpackich i 5 Kresowej Dywizji Piechoty w dniach 17-18 maja doprowadził do przełamania niemieckich linii i zatknięcia zwycięskich proporców na ruinach klasztoru. Zaś 25 maja 1944 r. Polacy przełamali kolejną linię niemieckiej obrony, tym samym otwierając drogę sprzymierzonym oddziałom na Rzym.

Po bitwie gen. Anders telegrafował do Naczelnego Wodza - gen. Kazimierza Sosnkowskiego: „Bóg dał zwycięstwo! Chorągiew polska została wywieszona w dniu 18 maja br. na ruinach klasztoru Monte Cassino. Żołnierz przeszedł piekło ognia, umocnień i niespotykanych trudności terenowych walcząc z najlepszymi oddziałami niemieckimi. Zwycięstwo zostało osiągnięte dzięki bohaterstwu żołnierza. Dowódcy nasi świecili przykładem. Niech żyje Polska!”

JANUSZ SOBOLEWSKI



## UKĄSZENIA KLESZCZY - PROBLEM WAKACYJNY



Sezon letni przed nami. Z radością przemierzamy się z hałaśliwych miejskich aglomeracji do lasów, nad słoneczne plaże i jeziora. Bliższy niż zazwyczaj kontakt z fauną i florą nie jest jednak pozbawiony niebezpieczeństw. Od czasu do czasu beztrzęsą wypoczynku zakłócają nam mniej lub bardziej dokuczliwe skutki ukąszeń, szczególnie aktywnych w sezonie wakacyjnym owadów i kleszczy. Powszechnie dostępne i szeroko reklamowane środki owadobójcze i odstraszające owady są zazwyczaj pierwszym i wystarczającym sposobem walki z natrętami. Bywa jednak, że odczyny po ukąszeniach i dolegliwości z nimi związane wymagają interwencji lekarskiej.

Letnie wydania popularnych periodyków obfitują w artykuły na temat skutków ukąszeń. Zawierają również praktyczne, zazwyczaj skuteczne porady, jak w domowy sposób z nimi sobie radzić. Zdarzają się jednak i takie, które przekazują zgoła nieprawdziwy obraz zdrowotnych następstw ukąszeń owadów, a niektóre z polecanych metod postępowania nie mają uzasadnienia medycznego.

## KLESZCZE A BORELIOZA

W ostatnich latach wiele obiegowych, nie do końca prawdziwych opinii powstało wokół ryzyka zachorowania i skutków boreliozy - choroby wywołanej przez bakterie - *Borrelia burgdorferi* (B.b.), a przenoszonej na człowieka przez kleszcze. W Polsce najczęstszym przenosicielem B.b. jest kleszcz z gatunku - *Ixodes ricinus*. Rezerwuarem B.b. nie są wszystkie kleszcze. W Polsce największy odsetek zakażonych kleszczy obserwuje się w Polsce północno-wschodniej - sięga on 25% osobników. W tym rejonie kraju borelioza występuje najczęściej. Zakażenie człowieka następuje jedynie poprzez wymiociny lub ślinę kleszczy wszczepionych w skórę, szczególnie nie chronioną ubraniami. Nie opisano innych sposobów przenoszenia infekcji B.b. tzn. drogą płciową, przez przewód pokarmowy, oddechowy lub moczowy. Ryzyko zachorowania na boreliozę rośnie wraz z czasem kontaktu kleszcza ze skórą człowieka. Ważne jest więc dokładne i regularne oglądanie okolic ciała, szczególnie nie chronionych ubraniami, po każdym pobycie (nawet krótkim) na terenach zalesionych, szczególnie w okresie wiosenno-letnim (w którym obserwuje się największą liczbę zachorowań). U ponad 50 % chorych na boreliozę pierwszym i najbardziej charakterystycznym jej objawem jest rumień wokół miejsca

ukąszenia kleszcza, widocznego czasami jako mała czerwona plamka. Rumień w czasie zazwyczaj od 1 do 4 tygodni rozszerza się obwodowo, w centrum zmiany powstaje przejaśnienie skóry. Nie leczony utrzymuje się od kilku tygodni do kilku miesięcy. Tej typowej zmianie na skórze mogą (nie muszą) towarzyszyć różne dolegliwości najczęściej bóle głowy, stawów i mięśni, gorączka, powiększenie węzłów chłonnych. Stwierdzenie opisanej zmiany na skórze, nawet wówczas, gdy kontakt z kleszczem jest niepewny wymaga odpowiedniego leczenia, gdyż wskazuje ona na wczesny, ograniczony okres choroby. U części osób objawy wczesnego zakażenia mogą być słabo wyrażone lub wcale nie występować. Tylko u niektórych z nich po miesiącach lub latach może rozwinąć się borelioza późna, prowadząca do trwałego uszkodzenia różnych narządów, a szczególnie układu nerwowego, stawów, serca i skóry.

Leczenie boreliozy we wczesnych stadiach jest w zdecydowanej większości przypadków skuteczne. Zapobiegawcze podawanie leków (antybiotyków) osobom mającym kontakt z kleszczem nie jest uzasadnione, zwłaszcza gdy jest on szybko usunięty ze skóry. W takich przypadkach ryzyko zakażenia boreliozą, nawet w okolicach endemicznych jest niewielkie. Najlepszą metodą unikania zakażenia jest osłanianie skóry podczas przebywania w rejonach zalesionych i możliwie wczesne usuwanie kleszczy ze skóry. Najbardziej skuteczne jest ich mechaniczne usuwanie, najlepiej za pomocą pincety (delikatnie obracając odwłok kleszcza odwrotnie do wskazówek zegara, tak jak odkręcanie słoików). Zdarza się, że głęboko wczespijony w skórę kleszcz lub przypadkowe oderwanie odwłoku wymaga wycięcia chirurgicznego. Nie należy usuwać kleszczy pokrywając je tłuszczem, gdyż wbrew potocznym opiniom nie przyspiesza to jego odpadnięcia, a prowokując wymioty zwiększa szanse zakażenia boreliozą. Naukowcy zauważyli również, że kleszcze zrobiły się coraz bardziej agresywne. Już nie tylko skaczą na nas najczęściej z łąszczyń, ale także czyhają w niewysokich trawach, a zdarza się, że są w naszych domach i mieszkaniach przywlezione przez czworonożnych przyjaciół.

Reasumując: jeżeli sami w całości usunęliśmy kleszcza, jeszcze nie opitego za bardzo naszą krwią, zdezynfekowaliśmy miejsce wkłucia, nie obserwujemy tam rumienia i zgrubienia dłużej niż miesiąc, to możemy spać spokojnie...

*czego Państwu i sobie życzy  
lekarz Jacek Kaliszewski.*



Irena Bąkowska-Łazurko

## URODZIŁA NA SYBERII (c.d.)

Michał wskoczył do tego wagonu, gdzie była Irena i zobaczył taki widok: Jakaś nieprzytomna kobieta leży na podłodze, więc pomyślał, że pewnie ją pobili. Natomiast z Ireną jacyś ludzie witają się, a przy tym płaczą. Nikt jej nie bił, tylko ludzie witali się z nią tak czule. Ktoś próbował ratować leżącą kobietę. Michał stał zupełnie zdezorientowany. Po pewnej chwili dopiero Irena podeszła do niego i powiedziała:

- To jest mój mąż Michał.

Na chwilę gwar nieco ucichł i wreszcie jacyś ludzie zaczęli się z nim również witać. Podeszedł też pan Bąkowski i ciepłym głosem powiedział: - Witaj kochany zięciu.

Po chwili doszła do przytomności Bąkowska i również przywitała się z córką, której nie widziała pięć lat. Przywitała też zięcia, ale największą uwagę skupiła na wnuczce. Wzięła ją na ręce i bacznie przyglądała się małej. Po chwili powiedziała bardzo wymowne słowa:

- Chyba rodzice bardzo się kochają, bo tylko z wielkiej miłości rodzą się takie ładne dzieci.

Uważnie przyglądała się też zięciowi. Podobał się jej od pierwszego wejrzenia. Wtedy powiedziała słowa pełne szczerości i matczynej ciepłoty:

- Skoro tak bardzo kochasz naszą córkę, to i my ciebie pokochamy taką samą miłością, jak Irenę.

Dziwna rzecz, słowa te znalazły potwierdzenie w późniejszym ich życiu rodzinnym. Okazało się, że teściowa słów „na wiatr nie rzuciła”.

Nagle pociąg ruszył i wydawało się, że zaledwie po kilku minutach znalazł się w Łomży. Nic dziwnego, przy tylu emocjach na raz, czas upływał szybko. Bąkowsky zaraz po wojnie zaczęli prowadzić sklep z materiałami, których bardzo na rynku brakowało i dlatego było duże zapotrzebowanie na nie. W związku z tym zawsze na stację wychodził z rowerem syn Zdzisław, który pomagał przewieźć bagaże. Gdy tylko podeszedł do rodziców, matka radośnie wykrzyknęła:

- Synku, z Syberii wróciła Irena z rodziną!

Taka wiadomość bardzo go poruszyła, rzucił rower, podbiegł do siostry i nastąpiło serdeczne powitanie rodzeństwa.

- Ale ty wyrosłaś i postarzałaś, nie dziwnego, nie widzieliśmy się pięć lat. W naszym młodzięcym życiu to jest szmat czasu - powiedział Zdzisław.

Po tych wzruszających powitaniach wszyscy udali się do domu na ulicę Senatorską.

## ZMIANA NAZWISKA

## I KOLEJNY ŚLUB

W maju 1946 r. Ala została ochrzczona w łomżyńskiej Katedrze. Nie długo potem w poszukiwaniu pracy Łazurkowie przenieśli się do Olecka, gdzie w krótkim czasie wzięli ślub kościelny. W stosunkowo krótkim okresie przenieśli się do małego, ślicznego domu na skraju miasta, z bardzo ładnym ogrodem w którym pełno było nagietek, nasturcji i innych kwiatów. Owego piękna dopełniał dobrze utrzymany warzywnik, w którym pełno było ogórków, pomidorów, marchwi, buraczków, cebuli, dyni itp.

W okresie tak zwanej odwilży 1957 r. Michał postanowił wrócić do swego prawdziwego imienia i nazwiska z lat dziecięcych - Stanisław Bartkiw, bowiem to było jego prawdziwe imię i nazwisko rodowe. Tym nazwiskiem posługiwał się do czasów wojny. Zmiana nazwiska w okresie wojny na pewno, uratowała mu życie. W tym celu Michał musiał poczynić dużo starań, by w sądzie jego dokumenty były wiarygodne. Tak więc od dnia 20 stycznia 1957 r. Michał Łazurko na powrót zaczął się nazywać Stanisław Bartkiw, syn Józefa i Katarzyny. Od tej daty cała rodzina zaczęła używać tego nazwiska. Rzecz jasna, że w tamtych czasach nie całą prawdę można było jeszcze ujawniać, dlatego w sądzie przedstawiono tylko takie fakty, które były potrzebne do zmiany nazwiska. Całą prawdę należało przemilczeć, bo to mogło w dalszym życiu zaszkodzić.

Tak wielkie wydarzenie w rodzinie należało godnie uczcić. Irena ze Stasiem postanowili kolejny raz sobie - tym razem uroczystie ślubować. W tym okresie stali się już zamożni (jak na tamte czasy). Uchowali świniaczka, narobili wędlin, zaprosili najbliższą rodzinę, w sumie około 30 osób i w styczniową sobotę 1957 r. Irena ze Stasiem uroczystie w kościele ślub wzięli. Takiemu nietypowemu ślubowi nawet ksiądz nie omieszkał poświęcić wiele ciepłych słów. W tym czasie życzliwe sąsiadki elegancko przygotowały stoły, tak, że goście po przyjsciu z kościoła zaraz zasiedli do nich. Była nawet „gorzka wódka”, no bo inaczej być nie mogło, a trzynastoletnia Ala najsilniejsze brawa rodzicom biła, bo w jej życiu było to pierwsze wesele i w dodatku własnych rodziców. No, niech któraś się pochwali, że była na weselu własnych rodziców. Rozanielony Staś wstał, wyjął z szafy patefon, nastawił płytę i poprosił do tanga Panią Młodą. Inni w ślad za nimi również poszli w tango.

Odpis postanowienia sądowego w sprawie zmiany nazwiska musiał być przedstawiany w szkole, w Urzędzie Stanu Cywilnego, w zakładach pracy. Najtrudniejsze stawały się wyjaśnienia znajomym i sąsiadom, gdyż



nie wszystko i nie każdemu można było szczerą prawdę powiedzieć. Takie były wówczas czasy. Ala zawsze czuła się jakby jakaś inna, gorsza od pozostałych, bo urodziła się w Rosji. A nawet miało miejsce i takie zdarzenie. Kiedy składała swoje dokumenty do szkoły, w metryce urodzenia przeczytano, że urodziła się w ZSRR, to zaraz zapytano ją: - To ty jesteś Rosjanką?

Zażenowana odpowiadała: - Nie, ja jestem Polką, ja tylko tam urodziłam się.

Kiedy Alinka była już dorastającą dziewczynką, rodzice wieczorami opowiadali jej prawdziwe wydarzenia z ich całego życia, ale zawsze uprzedzali, ażeby nikomu tych wiadomości nie przekazywała, bo mogłoby to im zaszkodzić. Starsi ludzie odeszli na zawsze, i z obawy o własne życie i życie najbliższych nie przekazywali swoich życiowych przeżyć – faktów, zabrali je bezpowrotnie ze sobą, zabierając część najnowszej historii Polski. Dlatego naszym obowiązkiem jest jak najwięcej odkryć białych plam z naszej historii. Chociażby takich, jak Ireny i Michała Łazurko – Bartkiw.

\* \* \*

Następne lata upłynęły państwu Bartkiw w miarę spokojnie, choć nie bez drobnych przeszkód z tego powodu, że Stanisława nie mogli namówić do wstąpienia do PZPR. Zawsze wymawiał się tym, że on własną krwią okupił niepodległość Polski. Nie ma więc wyższej ceny ponad jego przelaną krew. Jednak miejscowym kacykom ciągle to nie wystarczało.

Ala ukończyła szkołę pedagogiczną, wyszła szczęśliwie za mąż za Zygmunta Lewandowskiego i razem z mężem podjęła pracę w oświacie w Jedwabnem.

Dla podkreślenia ogromnej więzi rodzinnej warto przywołać autentyczny, bardzo wymowny fakt. Młodzi państwo Lewandowscy nosili się z zamiarem pójścia na pierwszą zabawę sylwestrową, jaką organizował Związek Nauczycielstwa Polskiego w Jedwabnem. Najlepsza sukienka Alinki została w Łomży u rodziców. Zadzwoiła więc Ala do rodziców i prosiła, ażeby mama podała daną sukienkę w paczce przez kierowcę autobusu, co często robili. Mama odpowiedziała jej: - Cóрко, ja nie mogę spełnić tej prośby, bo drogi tak są zawiane, że nie kursują żadne autobusy.

Rozmowie tej przysłuchiwał się ojciec i po krótkiej naradzie z Ireną postanowił, że on córce tę sukienkę zanieś pieszo. Irena wprawdzie początkowo oponowała takiej decyzji, bo zdawała sobie sprawę z tego, jaki to jest wysiłek w mroźny dzień przejść 20 kilometrów, w dodatku po zupełnie zawianych drogach. A więc jakby po bezdrożach należało tę odległość pokonać. Irena przygotowała sukienkę, pantofle, jakieś ciasto, a mężowi na drogę kanapki, termos z herbatą i Stasio zaraz po śniadaniu dnia 31 grudnia wyruszył do Je-

dwabnego. Istotnie, drogi były zupełnie zawiane. Nie było żadnej możliwości, ażeby mógł przejechać jakiś samochód. A że to był koniec roku, to nawet nie spotkał żadnych jadących sanek, na które w skrytości ducha liczył. Może choć trochę udało by się podjechać. Niestety, całą drogę pokonał pieszo. Pod wieczór, choć zmęczony, ale szczęśliwy dotarł na miejsce. Gdy wszedł do domu, Alę zamurowało. Pomyślała, że musiało się coś stać, skoro ojciec w taki mróz i po zawianych drogach wybrał się do nas. A więc przywitała ojca takimi słowami:

- Tato, co się stało?

- Jak to co, przecież dzisiaj jest sylwestra, a wy wybieracie się na zabawę, więc przyniosłem tobie sukienkę, o którą telefonicznie prosiłaś mamę. Pomyśleliśmy z mamą, że nie będziesz miała w czym pójść na sylwestra, a drogi są tak zawiane, że żadne auta nie kursują. A to jest przecież twój pierwszy sylwester od chwili, gdy podjęłaś pracę.

Ala rzuciła się ojcu na szyję i sama nie wiedziała czy bardziej z wdzięczności, czy z radości. Ścisnęła i całowała ojca. Z wzruszenia nawet jej oczy trochę spocily się.

- Tato, nie trzeba było aż tak wielkiego poświęcenia. Przecież mogłam pójść na sylwestra w jakiegokolwiek sukience, a nawet gdybyśmy całkiem na zabawę nie poszli, to też „dziury w niebie by nie było”. Przed nami jeszcze jest wiele sylwestrów. Ale z tak wielkiego Twego poświęcenia, ten, chyba najbardziej będę pamiętała.

Zaraz Zygmunt wstawił wodę na herbatę, nakrył stół, Ala podała kolację. Kochany zięć postawił też coś na „rozgrzewkę”. Wszyscy pojedli, wypili dobrą nalewkę i młodzi wybrali się na zabawę, a zadowolony i zmęczony Stasio położył się spać. Wcześniej rano, zmęczeni po zabawie młodzi wrócili do domu, a wypoczęty Stasio zaraz po śniadaniu wyruszył w drogę powrotną do Łomży. I nie było siły, aby go odwieść od zamiaru powrotu do domu. W drodze powrotnej dwukrotnie miał okazję trochę podjechać sankami, ale większość drogi przyszło mu przebyć pieszo.

Długi czas Ala z mężem zastanawiali się nad tym, czy ze strony ojca było to większe poświęcenie czy większa miłość. A może z wielkiej miłości wynikało to poświęcenie, bo czego może dokonać człowiek, który bezgranicznie kogoś kocha. A przecież Bartkiw mieli tylko jedną córkę, w dodatku po takich dramatycznych przejściach. Jak więc nie kochać takiej córeczki? Tym bardziej, że była to kobieta pracowita, mądra i kochająca ludzi, czego najlepszym dowodem, że wybrała zawód typowo służalczy.

KONIEC  
JAN TRUSZKOWSKI



## PIEKŁO NA ZIEMI

Przygody z czasów wojny  
wszechświatowej 1914-1918 (c.d.)

Jedziemy długi czas na ośle. Wtem widzimy w dali migocące światło. Co za radość, toż to przecież Woźna Wieś i będziemy już wnet spokojni. Aż tu konie buch w jakiś rów błotnisty! Co u licha? Wiem dobrze, że na drodze nad jeziorem do Woźnej Wsi nie ma żadnej przeszkody, a tu takie przekopy, że konie przejść nie mogą. Bieda uciekać w nocy. Oj, wolałby człowiek chyba zginąć od kuli niż tak się męczyć. Wreszcie konie wyszły z parowu, ale wóz zalgnął i nie sposób go wydostać. Wszczął się między nami płacz, narzekanie na taki nasz los nieszczęsny. Wtem słyszymy głosy ludzkie w tej jakiejś puszczy bezludnej. Była to zupełnie inna droga o której myśleliśmy i byłibyśmy chyba zginęli, ale Pan Bóg zesłał nam jednego człowieka niby wyzwoliczela z otchłani. Ten dopomógł nam wydostać się stamtąd i wyprowadził na prostą drogę. Gdyby nie on, zginęli byśmy na pewno, bo tuż przed nami była rzeka, a myśmy nie wiedzieli i jechaliśmy na ślepo. Oj nieszczęście i bieda żyć podczas wojny. Jedziemy już drogą wskazaną przez owego człowieka i widzimy płonąca wieś. Wtem zachodzi nam drogę kilku Moskali i pyta dokąd jedziemy. Odpowiedzieliśmy według naszej myśli i pytamy gdzie się to pali. Oni na to, że wieś Czarna. Niemcy ją podpalili. Rozstaliśmy się z Moskalami i wkrótce dostaliśmy się do Woźnej Wsi. Idziemy do pierwszej chałupy. Kołaczemy, nikt się nie odzywa. Nie ma co, idziemy spać do stodoły. Rano przychodzi gospodarz tej zagrody i znajduje nas śpiących. Nie dziwi się, to wojna. Pozostajemy u niego, ale niepokoi nas co tam dzieje się w Rajgrodzie. Ojciec powiada: pójde zobaczyć. Poszedł, a tu grzmią armaty, terkoćczą karabiny. Nadszedł wieczór. Patrzymy pali się Rajgród. O Boże! Może i nasze domostwo. Przeszła noc, a ojca nie ma. Znowu zmartwienie. Może gdzie zabity. Ale oto przychodzi i powiada ze łzami w oczach: - Biedni my, nie mamy czego już się bać wojny, bo mało mamy do stracenia. Stodołę Moskale rozebrali. Zboże wszystkie wyniesione w okopy. W mieszkaniu nie ma ani jednego okna. Słowem rudera, zniszczenie. Wybuchliśmy płaczem. O Boże, Boże! Jak my teraz będziemy żyli? Co będziemy robili? Grozi nam głód, śmierć głodowa, bo cała okolica zniszczona. Ani gdzie czego dostać, ani czego kupić, wreszcie nie ma za co kupić.

Bitwa ucichła. Niemcy dostali od Moskali dobre lanie i zmuszeni byli cofnąć się. Po trzech dniach tułaczki powróciliśmy nareszcie do domu. Ale cośmy tu zastali. Tuż koło stodoły granaty wybiły takie wadoły, że można by schować kilka worków ziemniaków. Za stodołą ziemia znów zasypana kuleczkami ze szrapneli. Wszędzie okropne zniszczenie. Choć chłodno i głodno żyjemy nieco spokojniej, bo armaty grzmią już w oddali. Nie grożą nam niebezpieczeństwem. Tak upłynęło kilka miesięcy. Nagle jakby kto w dzwon uderzył: Niemcy idą! Boże!

I znów zaczyna grać muzyka piekielna, a ty człowiecze tańcz we wszystkie strony, aby coś niecoś mienie ratować. Trzeba znowu część ukryć, a resztę wywieźć gdzieś w bezpieczniejsze miejsce. Szczęściem tak bardzo źle jeszcze nie jest. Strzelają gdzieś daleko na Rajgrodem. Nagle słyszymy szcęk, brzęk, łoskot. Tabory rosyjskie znów uciekają drogą bitą jak szalone. Dalejże znów wszyscy mieszkańcy Rajgrodu drżą ze strachu i bledzi ze zmartwienia jak cienie, rozwożą swe mienie po wsiach okolicznych. W mieście powstał zamęt, krzyk, płacz, narzekanie. Policjanci biegają jak oszaleni. Nakazują Żydom wyjeżdżać do Rosji. Ci zaś nie chcą opuszczać Rajgrodu, a przy tym nie mogą dostać wozów, aby zabrać nasze rzeczy. Armaty grzmią coraz bliżej, więc nie ma co zwlekać. Wojsko płacze się w niela-

dzie. A my naładowaliśmy zboża na sanie, bo to było w zimie i ojciec jedzie z nim do Tajna. A my zbieramy jeszcze inną chudobę. Wozy idą jeden za drugim napelnione mizernactwem ludzkim. O Boże! Pociski armatnie jak pioruny biją tuż za miastem w Choinkach, a tu nie ma wozu, nie ma ojca. Nie można uciekać. Boże! Boże! Jacy my nieszczęśliwi. Zagrzmiały armaty, zawarczały karabiny tuż blisko, a my musimy siedzieć i wyglądać śmierci. Przyjeżdża wreszcie ojciec z Tajna. Tam spokój, więc postanawiamy uciekać do tej wsi. Ojciec pozostanie jeszcze w domu, a ja jutro przyjadę zabrać więcej rzeczy. Zwaliliśmy na sanie pościel, kufry, ubranie, wjechaliśmy na mociulowską drogę, a tu w Choinkach okropny krzyk, hałas, strzelanina. Przerazenie, zimno. Zmarzliśmy, zęby nam latają, febra nami trzęsie. Dotarliśmy wreszcie jakoś do Tajna i znaleźliśmy przytułek u jednego gospodarza. Nazajutrz jadę na powrót do Rajgrodu i siostra zabiera się ze mną. Przyjechaliśmy do Dreństwa. Ludzie z Rajgrodu spotykają nas i ostrzegają: - Wróćcie się póki czas. Niech was Bóg broni jechać do Rajgrodu. Przecież Niemcy walą z armat, że nie sposób tam wysiedzieć.

A to trudno, niech tam sobie walą. Dojechaliśmy do drogi bitej, aż tu Bum!. Migają w powietrzu granaty i syczą jak gęsi. Pędzimy co tylko konie mają siły. Akurat wypadła droga przez biel po lodzie.. Na nieszczęście konie poprzewracały się na lodzie. Moskale zabiegają nam drogę. Nie jedź pan, nie jedź! - wołają, - Bo Niemcy zabiją. I nie puścili. Trzeba jechać do Dreństwa. Stajemy w Dreństwie i słuchamy wrzasku zmagających się wojsk, huku armat, stukotu karabinów i patrzymy jak nad Rajgrodem pękają granaty. Naraz na wieży kościoła dach frut do góry i już go nie ma. Koło kościoła zaś domostwa zapalone od pocisków płoną jak świece. Oj, co się dzieje! Piekło na ziemi!

Przestaliśmy tam prawie do wieczora. Słyszymy, że Niemcy idą już przez Woźną Wieś do Dreństwa. Teraz dopiero pojedziemy do Rajgrodu. Zabraliśmy ze sobą sąsiadkę, która również uciekła do Dreństwa. Pomimo huku armat i syczenia granatów zatkaliśmy uszy, zmrzyliśmy oczy i jedziemy do Rajgrodu. Spotyka nas Moskal i krzyczy: - Ej, dokąd jedziesz?! Nie widzisz, że Niemcy strzelają w most i dalej? Wracaj bo źle będzie.

Opodał przy drodze stoją pod topolą dwaj konni żołnierze. Myślę sobie i oni nie zechcą nas puścić. Nagle już coś huknie. Patrzę żołnierze i konie już leżą odrzućni od topoli. Pękł granat i zabił wszystkich. Co robić, chyba nic innego tylko zmykać dokąd się da. Zaciąłem konie i koło tych zabitych żołnierzy pojechaliśmy dalej szosą do Barszczów. A tu walą, a walą z armat bez przerwy, że nie sposób opisać. Przyjechaliśmy do Barszczów, a stamtąd do Solistówki. Tam zastaliśmy ojca. Chwała i dzięki Panu Bogu, że choć żywi, ale zaczyna nam po trochu i głód dokuczać. Ot już dobrze ciemno, a dziś jeszcze jakby nic nie jedliśmy. Ugotowano coś na prędcie na wieczór. Aż tu wpada jakiś diabeł i krzyczy: - Niemcy Idą! Rzuciliśmy łyżki na stół i wybiegliśmy na ulicę. Właśnie nadchodzi żołnierz rosyjski. Pytamy go: - Czyście odparli Niemców spod Rajgrodu? A on na to: - Co znowu, to Niemcy nas odparli. Pobili, wzięli do niewoli. Weszli do Rajgrodu. Zaraz i tu będą.

Masz ci diabła kaftan. Już nam i nie jeść wieczery, jeno głodnym uciekać. Złączyliśmy się we trzy rodziny: my, Paszkowscy i Szymańscy. Jedziemy, a tu ciemno i deszcz leje. Niemcy zaś podpalili Rajgród i trąbią, zwołują się. Jechaliśmy tak przez całą noc i rano aż do południa, zanim dojechaliśmy do Tajna, bo trzeba wiedzieć, że tłuśliśmy się przez Pomiany, Bargłowo i wiele innych wiosek. Nareszcie stanęliśmy w Tajnie głodni, zziębnięci i mokrzy, ale już spokojni, bo wszyscy w jednym miejscu.

c.d.n.

JÓZEF ŁOJEWSKI



ZABYTKI POWIATU GRAJEWSKIEGO

# MUZEUM POŻARNICTWA W SZCZUCZYNIE

Każde miasto w swej historii miało większe lub mniejsze pożary. Kanclerz Stanisław Antoni Szczuka, wieloletni sekretarz królewski, wyjednał u Jana III Sobieskiego prawa miejskie dla budowanego przez niego miasta. W 1692 r. Szczuczyn otrzymał przywilej miejski i rozpoczęta z rozmachem budowa miasta przerwana została pożarem w 1699 r. Magnat odbudował miasto, które najtragiczniejszy pożar miało jeszcze przed sobą.

W dniu 1 maja 1858 r. Szczuczyn spłonął prawie w całości. Pożar strawił 186 domów mieszkalnych i 179 zabudowań gospodarczych. Przyczyną pożaru było zapalenie się sady w kominie domu Wojciecha Gałązki. Zaraz po katastrofie zaczęły powstawać organizacje przeciwpożarowe. Druga połowa XIX wieku to początek powstania Ochotniczej Straży Pożarnej. Inicjatywa mieszkańców Szczuczyna, poparta przez władze municipalne i naczelnika powiatu szczuczyńskiego - Dymitra Spiridonowa, została uwieńczona zalegalizowaniem w 1882 r. Ochotniczej Straży Pożarnej. Na jej pierwszego naczelnika wybrano Romana Wilczyńskiego, miejscowego aptekarza, współzałożyciela organizacji. Szczuczyńska OSP liczyła w tym czasie 15 strażaków. Na wyposażeniu mieli dwie ręczne sikawki, pięć odcinków tłoczonego węża, cztery beczkowozy i wiadra. Straż szybko się rozwijała. W 1892 roku dorobiła się już własnej orkiestry, sztandaru i szopy na sprzęt przeciwpożarowy. W kilka lat później szopa została zamieniona na świetlicę. Służyła ona mieszkańcom Szczuczyna jako miejsce imprez kulturalnych i patriotycznych spotkań. 11 listopada 1918 r. szczuczyńscy strażacy rozbrali Niemców. Tego samego dnia zasadzili „Dęby wolności”. W 1933 r. na 50-lecie szczuczyńska OSP posiadała już wóz rekwizytowy, dwukołową sikawkę i pompę motorową „Syrena”. W latach drugiej wojny światowej szczuczyńscy strażacy walczyli na wszystkich frontach. Wielu oddało życie w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen. Wielu jako członkowie Armii Krajowej walczyło w walkach partyzanckich.



Pożarnictwa. Zbudowany jest z drzewa na planie prostokąta, na podmurówce. Parterowy budynek jest szalowany. Przykryty dachem czterospadowym, pokrytym blachą. Na środku dachu usytuowana jest wieżyczka kwadratowa, drewniana, pokryta czterospadowym daszkiem, pokrytym blachą.



Muzeum Pożarnictwa powstało z szacunku do tradycji. Jego twórcami byli: Bolesław Makuszewski, długoletni naczelnik szczuczyńskiej OSP; Czesław Nikliński - dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum dla pracujących, wiceprezes Zarządu Gminnego OSP; Jerzy Gadomski - wojewódzki komendant straży pożarnej w Łomży; Anatol Ochryciuk - sekretarz Zarządu Wojewódzkiego OSP. Makuszewski i Nikliński zajęli się zbieraniem i sortowaniem eksponatów. Czesław Nikliński pracował jako społeczny opiekun, który reprezentował na zewnątrz muzeum. Muzeum liczy około 110 eksponatów. Oprócz sprzętu strażackiego pochodzącego z dawnych lat takiego jak hełmy, toporki, prądnice, pompy wodne, sikawki ręczne znajduje się sprzęt bardziej nowoczesny taki jak wozy strażackie, motopompy, aparaty tlenowe, węże i zawijadła. Oprócz sprzętu przeciwpożarowego muzeum posiada różnego rodzaju cenne dokumenty dotyczące OSP: fotografie, dyplomy, statuty, legitymacje członkowskie itp. Najcenniejszym skarbem Muzeum Pożarnictwa w Szczuczynie jest pierwszy sztandar OSP ufundowany w 1907 r., na którym znajduje się wizerunek św. Floriana i herb miasta Szczuczyna (ośmioramienna złota gwiazda na białym polu). Z innych cennych pamiątek muzeum posiada paradny hełm i toporek byłego naczelnika powiatu - szczuczyńskiego Spiridonowa.

Za aktywną działalność Muzeum Pożarnictwa w Szczuczynie zostało uhonorowane medalem imienia Zygmunta Głogera. Szczuczyńska placówka muzealna figuruje w spisie Muzeów Polskich.

JANUSZ SOBOLEWSKI

Na podstawie:

J. Rudnicki, Zabytki ziemi łomżyńskiej, t. 2, Rajgród 2001.

## RAJGRÓD I JEGO MIESZKAŃCY W STAREJ FOTOGRAFII

W 1916 r. w Rajgrodzie i okolicy (przy tym „okolice” należy rozumieć jako całość dawnej gminy Bełda, gminy Pruska i część gminy Bargłów) rozpoczęła działalność Polska Organizacja Wojskowa. Jej działalność znacznie przyczyniła się do odzyskania przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. Do POW należeli przede wszystkim mężczyźni, również kobiety. Natomiast już w 1918 r. młodzież zaczęła organizować się w swoje związki.

Pan Zdzisław Paszkowski z Białegostoku przekazał nam bardzo ciekawe zdjęcie z 1919 r., jak też interesującą informację:

*Od 1918 r. istniała w Rajgrodzie organizacja młodzieżowa pod nazwą Związek Młodzieży Wiejskiej, później już Koło Młodzieży Polskiej. Z tego okresu zachowała się kartka pocztowa, z 2 lipca 1925 r., wydana przez Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Łomży, adresowana do Józefa Paszkowskiego (był sekretarzem) dotycząca spraw organizacyjnych. Ponadto zachowała się fotografia, na której jest ok. 50 młodych ludzi ze sztandarem. Na odwrocie fotografii można odczytać: „Rajgród dnia 3 maja 1919 r. Koło Młodzieży pod nazwą „Przedświt” założone w roku 1918 7 czerwca, które rozpowszechnia się i patrzy w przyszłość.*

Czy ktoś rozpoznaje osoby na tym zdjęciu wykonanym dosłownie przed 90 laty?

Serdecznie dziękuję za udostępnienie tego zdjęcia do publikacji. Nadal pozostaje aktualny mój apel o przejrzenie własnych albumów, które niejednokrotnie kryją prawdziwe „perły” naszej przeszłości. Po wykonaniu kopii fotografie archiwalne zwracamy ich właścicielom. Z góry dziękuję za poważne potraktowanie mej prośby.

JANUSZ SOBOLEWSKI







Restauracja

Stajnia

- imprezy okolicznościowe
- usługi cateringowe (przyjęcia, chrzciny, stypy itp.)
- imprezy plenerowe (pikniki, ogniska, biesiady)
- kuchnia regionalna
- jazda konna
- przejażdżki bryczkami
- rajdy konne
- konne imprezy plenerowe
- kuligi



tel. 0 602 501 758

[www.zajazdzascianek.pl](http://www.zajazdzascianek.pl)

Augustów



Rajgród

Barszcze "ZASCIANEK"



Grajewo

# EUROPA

TRADYCYJNY SMAK - NOWOCZESNE TECHNOLOGIE



Najlepsze wędliny w EUROPIE

ZAKŁAD PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

19-206 RAJGRÓD ul. WARSZAWSKA 31A  
(o86) 272 14 10

U nas zjesz jak u mamy!

BAR RESTAURACYJNY "SMAKOSZ"  
Urszula i Andrzej Grajewscy



Rajgród, ul. Warszawska 39a, tel. 086 272 16 66

Poleca:

- kuchnię regionalną
- ryby smażone
- przetwory rybne własnej produkcji



SKLEP RYBNY

Rajgród

ul. Warszawska 36

tel. 086 272 16 43

Poleca:

- ryby świeże z J. Rajgrodzkiego
- sielawa wędzona z J. Rajgrodzkiego
- inne przetwory rybne

Gwarantujemy miłą i sprawną obsługę  
Zapraszamy!

PPHU "Jędrus"

Andrzej Mikulski

19-206 Rajgród

ul. Warszawska 26/3

Tel.: 086 272 16 70; 086 272 19 17

Poleca w swoich placówkach:

**BAZA HANDLOWA NR 1**

- części zamienne do maszyn
- akcesoria metalowe
- farby

**BAZA HANDLOWA NR 2**

- materiały budowlane
- nawozy sztuczne
- środki ochrony roślin

**BAZA HANDLOWA NR 3**

- ciągniki i maszyny rolnicze wszystkich marek dostępnych w Polsce (pełen serwis, gwarancja z możliwością ciągnika zastępczego na czas naprawy).

Ponadto:

Sklepy wielobranżowe "Jędrus" w Rajgrodzie:

ul. Warszawska 56

ul. Plac Tysiąclecia 7



**ZAPRASZAMY!**

"Rajgrodzkie Echa" dostępne są z pewnym opóźnieniem na stronach internetowych: [www.zyciegrajewa.pl](http://www.zyciegrajewa.pl) i [www.rajgrad.pl](http://www.rajgrad.pl)

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU e-mail: [tmr@rajgrad.pl](mailto:tmr@rajgrad.pl)

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 32 8768 0003 3900 0374 2000 0010

Redaguje zespół: Jan i Zygmunt Tarnaccy, Joanna, Irena i Janusz Sobolewscy, Krzysztof Kalinowski  
Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród